



E SO ALEGIA, CZYLI TYLKO RADOŚĆ

Miał w kieszeni 700 dolarów, bilet na samolot, na który pożyczył pieniądze od siostry i coś, co było dla niego najważniejsze — pragnienie, by nauczyć się jak najwięcej i tę wiedzę przywieźć z Brazylii do naszego regionu. Udało się. Dziś uczy capoeiry w swojej szkole. \3



**JOE BIDEN:
NADZIEJA WOLNEGO ŚWIATA \2**



**ODŁÓŻ TELEFON.
POROZMAWIAJ \4**



**TO BĘDZIE SILNY
GRACZ NA RYNKU \5**



**SPORT
CODZIENNIE \22-24**

ISSN 0137-9127



13

Masz moc!

www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747



**FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI**



JOE BIDEN. NADZIEJA WOLNEGO ŚWIATA

CHOĆ 46. PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH OD 50 LAT JEST NA SZCZycIE ŚWIATOWEJ POLITYKI, TO NA NIWIE OSOBISTEJ I ZAWODOWEJ DOŚWIADCZYŁ CIOSÓW, KTÓRE MOGŁYBY POWALIĆ TYTANA. JOSEPH ROBINETTE BIDEN JR. NADAL JEDNAK STOI, A WOLNY ŚWIAT PATRZY NA NIEGO Z NADZIEJĄ I ZACISKA KCIUKI.

Mały Joe w dzieciństwie widział, jak jego tata traci niemalże cały dorobek życia, zmagając się z jękiem i podjął decyzję o zostaniu abstynentem. Impulsem do niewznoszenia procentowych toastów był destrukcyjny wpływ alkoholu na rodzinę jego matki. „Wystarczy alkoholików w mojej rodzinie” – wyznał po latach Joe Biden. A propos jękania, to owa przypadłość sprawiła, że późniejszemu pierwszemu lokatorowi Białego Domu nadano przydomek „Bey-bey”. Nawiązywał on do charakterystycznych powtórzeń Bidena, przy każdej próbie wypowiedzenia pierwszej sylaby swojego nazwiska. Ale Joe Biden ani myślał zrezygnować z ambitnych planów zostania „kimś”, toteż zapytany przez swoją przyszłą teściową w 1964 roku o plany na przyszłość odpowiedział: „Chciałbym zostać prezydentem USA”.

Cierpienie wpisane w życiorys

Pierwszy poważny krok ku prezydenturze zrobił w 1972 roku, zostając senatorem ze stanu Delaware. Trzydziestoletni wówczas demokratą był u progu wielkiej kariery politycznej, ale 18 grudnia jego świat legł w gruzach. Śmierć żony i rocznej córki w wypadku samochodowym sprawiła, że w głowie Bidena pojawiła się myśl o zakończeniu nierównej walki z losem. „Pomyślałem, jakby to było po prostu pojechać na Delaware Memorial Bridge, skoczyć i zakończyć to wszystko” – powiedział w filmie dokumentalnym wyemitowanym przez CNN. Miał jednak dla kogo żyć, albowiem katastrofę przeżyło jego dwóch starszych synów.

Joe Biden przez trzydzieści sześć lat (1973–2009) piastował mandat senatora USA, a jego pozycja stale rosła. W 1988 roku zrobił pierwszą przymiarkę do fotela prezydenta Stanów Zjednoczonych. Szanse na sukces były niewielkie, gdyż odchodzący Ronald Reagan na swojego następcę wyznaczył George’a H.W. Busha, który zgodnie z przewidywaniami przejął schedę po starszym koledze z partii republikańskiej. Biden odpadł w przedbiegach. Zarzucenie mu plagiatu przemówienia lidera brytyjskiej Partii Pracy Neila Kinnocka oraz kłamstw dotyczących rodziny, która rzekomo miała pracować w kopalni węgla, sprawiło, że Biden musiał zrezygnować z walki o prezydenturę. Drugie podejście było równie nieudane. W 2008 roku Biden zamierzał stawić czoła Barackowi Obamie, ale gdy w prawyborach Partii Demokratycznej w stanie Iowa nie zdobył nawet 1% głosów, zdecydował się spasować przed decydującą rozgrywką. Paradoksalnie jednak to



Joseph Robinette Biden Jr.

Barack Obama wprowadził Bidena do Białego Domu, proponując mu w 2009 roku objęcie funkcji wiceprezydenta USA. Osiem kolejnych lat na stanowisku drugiej osoby w państwie zdawało się być ukoronowaniem politycznej przygody Joe Bidena. Wszak gdy Barack Obama kończył urzędowanie, jego zastępca miał już 75 lat. Poza tym los bynajmniej go nie oszczędzał, gdyż w 2015 roku pochował najstarszego syna. Joseph R. „Beau” Biden, który w 1972 roku jako trzyletnie dziecko oszukał przeznaczenie i cudem uniknął śmierci, czterdzieści trzy lata później zmarł na raka mózgu. Notabene w 1988 roku u Joe Bidena zdiagnozowano dwa tętniaki mózgu. Wraz z wyborem Donalda Trumpa w 2017 roku na 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych Biden założył fundację charytatywną zajmującą się pomocą osobom zmagającym się z chorobami nowotworowymi. Do „pierwszoliigowej” polityki miał już nie wrócić.

Wyczuwał wiatr historii

Biden, uchodzący za umiarkowanego demokratę, w polityce widział już niejedno. Sam zresztą na przestrzeni lat zmieniał swoje stanowisko w postrzeganiu określonych spraw. Jego ogląd rzeczywistości uzależniony było bowiem od zmieniającej

się politycznej linii demokratów, która przesuwiała się w lewą stronę barykady. Dość powiedzieć, że jeszcze w 1973 roku Biden miał wątpliwości, czy homoseksualiści w wojsku i rządzie nie są zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego. W 1996 roku jako senator zagłosował za ustawą blokującą legalizację małżeństw osób tej samej płci. Jest to o tyle zastanawiające, że w czasie wyborów prezydenckich w 2020 roku Biden wyraźnie stanął po stronie środowiska LGBT, a tuż po zaprzysiężeniu na prezydenta podpisał memorandum, zgodnie z którym USA deklarują walkę o prawa mniejszości seksualnych na całym świecie. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku wydatnie przyczynił się do przyjęcia tzw. ustawy o przestępczości, która spowodowała wzrost liczby czarnoskórych obywateli Stanów Zjednoczonych trafiających do więzień. Kilka lat później Biden przyznał, że jej wprowadzenie było błędem i odciął się od projektu, który wcześniej firmował. Podobnie postąpił w przypadku wojny w Iraku. To m.in. jego głos umożliwił w 2002 roku inwazję na Bliski Wschód. Po latach stwierdził, iż wtenczas popełnił błąd. Przeciwnicy polityczni zarzucają mu ponadto, że chęcił

się tym, iż w latach 70. współpracował z segregacjonistami.

„Biden zawsze dobrze wyczuwał polityczne prądy i zawsze sytuował się w środku głównego nurtu po naszej stronie” – mówi jeden z senatorów Partii Demokratycznej. Swoisty brak radykalizmu Bidena i umiejętność sytuowania się pośrodku głównej osi sporu sprawiły, że stał się człowiekiem co najmniej akceptowalnym przez różne nury i środowiska. Nieprzypadkowo jednym z jego przyjaciół był wpływowy senator John McCain, na którego pogrzebie przemawiał w 2018 roku.

Nieświęty katolik

Joe Biden jest dopiero trzecim, po Johnie F. Kennedy’u i Baracku Obamie, prezydentem Stanów Zjednoczonych, który otwarcie przyznaje się do katolicyzmu. Jednakże w swojej książce podkreślił, że bardziej czuje się katolikiem „kulturowym” aniżeli teologicznym. Biden z dumą mówi o swoim katolickim rodowodzie, nosi przy sobie różaniec i co niedzielę chodzi do kościoła. Ale jak większość Amerykanów zachowuje pewną powściągliwość wobec podległości papieżowi. Stąd też, gdy w 1980 roku miał spotkać się z Janem Pawłem II, matka przestrzegła go, by nie całował pierścienia Ojca Świętego.

Największe jednak kontrowersje wśród katolików budzi popieranie przez Joe Bidena aborcji. Z tego powodu, gdy w październiku 2019 roku przyszły prezydent chciał przyjąć komunię w kościele św. Antoniego we Florence, ks. Robert Morey odmówił mu jej udzielenia. Uczynił to na mocy przepisów diecezji Charleston z 2004 roku, które zakładają, że politykom wspierającym aborcję należy odmówić komunii, ponieważ „publicznie współpracują ze złem”.

Mimo to pierwszy dzień swojego urzędowania na stanowisku prezydenta USA Joe Biden rozpoczął wraz z żoną od mszy świętej w waszyngtońskiej katedrze świętego Mateusza Apostoła.

Pokona niedźwiedzia?

Startując w wyborach prezydenckich w 2020 roku, Joe Biden był antytezą kontrowersyjnego Donalda Trumpa. Zgodnie z polityką fiskalną Demokratów Biden proklamował podwyższenie podatków dla najbogatszych, wprowadzenie płacy minimalnej na poziomie 15 USD za godzinę, wspieranie zero-emisyjnych inwestycji oraz postawienie na zieloną energię. Trump ironicznie nazywał go „śpiącym Joe”, ale Biden kąśliwie uwagi na swój temat obracał w żart i zdając sobie sprawę ze swoich lapsusów językowych, sam określił się mianem „maszyny do gaf”. Co jednak najważniejsze, wygrał pandemiczne wybory w 2020 roku. I choć stan zdrowia Joe Bidena wielokrotnie pozostawia wiele do życzenia, a osobliwe zachowania w stylu nagłego nieruchomienia i stania przez kilkanaście sekund z zaciśniętymi pięściami budzą zrozumiałe pytania, to Biden nie musi przejść do historii jako „maszyna do gaf”. Biden bowiem, który aktywnie uczestniczył w amerykańskiej polityce zagranicznej od lat siedemdziesiątych, doskonale zna i czuje Rosję. Poza tym w odróżnieniu od reszty amerykańskich polityków nie uważa, że rozszerzenie NATO na wschód było błędem. Drużyna Joe Bidena z Anthony’em Blinkenem na czele ma świadomość powagi rosyjskiego zagrożenia, toteż pozostaje wierzyć, że nie przestraszy się i okiełzna rozzuchwalonego niedźwiedzia.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK
mieszko-85@o2.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



E SO ALEGIA, CZYLI TYLKO RADOŚĆ

MIAŁ W KIESZENI 700 DOLARÓW, BILET NA SAMOLOT, NA KTÓRY POŻYCZYŁ PIENIĄDZE OD SIOSTRY I COŚ, CO BYŁO DLA NIEGO NAJWAŻNIEJSZE — PRAGNIENIE, BY NAUCZYĆ SIĘ JAK NAJWIĘCEJ I TĘ WIEDZĘ PRZYWIEZĆ Z BRAZYLII DO LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO. UDAŁO SIĘ. DZIŚ UCZY CAPOEIRY W SWOJEJ SZKOLE.



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Miałem 23 lata, kiedy leciałem do Brazylii do dziewczyny, z którą wymieniałem dwa maile i dwa razy rozmawiałem przez telefon — wspomina Marcin Lipski. — Podziwiam Kasię i jej męża Renato, że przyjęli pod swój dach obcego chłopaka z Polski. Myślę, że siostra Kasi, Tania, która ze mną studiowała, musiała mnie ukazać w dobrym świetle.

Skąd taka determinacja u Marcina?

— Capoeirą najpierw zainteresował się mój kolega, także mieszkawiec Lidzbarka Warmińskiego, Rysiek Dudek — opowiada Marcin. — To on zaraził mnie miłością do tej sztuki. Początki były bardzo amatorskie. Byliśmy samoukami, ale bardzo chcieliśmy się w tej dziedzinie rozwijać. W Polsce to były początki capoeiry. Nie było w okolicy instruktorów. Wiedzieliśmy, że capoeira pochodzi z Brazylii, więc marzyłem o tym, aby tam pojechać.

Nadarzyła się okazja, kiedy Marcin zaczął studia w Olsztynie. Okazało się, że jedna z jego koleżanek na roku, Tania, ma sio-



Fot. Radosław Niemczyński

strę mieszkającą właśnie w Brazylii, a co więcej jej sąsiad prowadzi warsztaty capoeiry. Marcin więc nie zastanawiał się długo, kiedy siostra Tani zgodziła się go gościć u siebie.

— Nie miałem zbyt dużo pieniędzy, bo prawie wszystkie szły na studia, ale pożyczyłem na bilet od siostry, trochę dostałem. Pamiętam do tej pory, że kosztował 3600 złotych. Kiedy wylatywałem z Polski, w portfelu miałem tylko 700 dolarów, a chciałem zostać w Brazylii rok. Co prawda dostałem wizę tylko na trzy miesiące, ale liczyłem na to, że jakoś się uda przedłużyć pobyt.

Rodzina, która go przyjęła pod swój dach, składała się z małżonków — Kasi i Renato oraz dwóch dziewczynek.

— Kasia jest Polką, bardzo tęskniła za naszym krajem i kontaktami z Polakami, a Renato Brazylijczykiem — mówi Marcin Lipski. — Poznali się w... Niemczech. W ich domu językiem, który najczęściej można było słyszeć, był właśnie niemiecki, ale mówili też po polsku i portugalsku. Dziewczynki mieszały wszystkie te języki czasami w jednym zdaniu. Lecąc do nich, nie znałem właściwie dobrze żadnego z tych języków. Oczywiście poza polskim. Przed wylotem trochę poczytałem portugalskiego, ale to była kropla w morzu i przyznam, że trochę się początkowo czułem z tym nieswojo.

Marcin szybko jednak wkraść się właski dzieci, a gospodarze domu go bardzo polubili. Zajął pokój na poddaszu.

— Mieszkaliśmy w Demetrii, 15 kilometrów od Botucatu, o pracę było raczej trudno, pomagałem więc w domu, w ogrodzie, pilnowałem dziewczynkę. Kiedy wychodziłem z młodszą z dziewcząt na spacer, kiedy starsza była w szkole, wyglądaliśmy dość zabawnie i charakterystycznie: mała dziewczynka i wielki, łysy chłopak. Z czasem mieszkańcy się do nas przyzwyczaili — śmieje się Marcin.

Kiedy lidzbarchanin pojawił się w Brazylii, spore wrażenie zrobił na nim czerwony kolor ziemi i „luź” Brazylijczyków. Ciekawe było też to, że w miejscu, do którego trafił, była duża mieszanka kultur, a w okolicach prowadzone są gospodarstwa ekologiczne.

Po trzech pierwszych miesiącach pobytu Marci-

nowi udało się przedłużyć wizę na kolejne trzy miesiące, ale później unikał kontaktu z urzędem, a bilet przebukował tak, by powrót do Polski wypadł, tak jak sobie zaplanował, po roku.

— Pomyślałem: „co będzie, to będzie”. Jakoś się udało. Dla mnie najważniejsze wtedy było to, by w jak największym zakresie skorzystać z wiedzy i umiejętności tamtejszych nauczycieli capoeiry — zwierza się Marcin. — Trenowałem intensywnie. Miałem po 13 treningów od poniedziałku do piątku. Wiedziałem, że sporo muszę się nauczyć. Nie musiałem płacić za warsztaty. Z czasem zacząłem pomagać Rodrigo (tak ma na imię nauczyciel, który mieszka w sąsiedztwie pani Kasi — przyp. red.). Poznałem innych instruktorów, bo zabierał mnie także do pobliskiej szkoły, gdzie realizował projekt.

Tak minął rok. Marcin Lipski marzył o tym, by w jego rodzinnym mieście — Lidzbarku Warmińskim — powstała szkoła capoeiry. Kiedy wyjeżdżał, grupa praktykujących tę sztukę już była. Po jego powrocie obóz treningowy, na który zaprosił poznanych w Brazylii nauczycieli.

Grupa się rozrastała. W 2007 roku w Olsztynie zorganizowano pierwsze Batizado. W Lidzbarku Warmińskim w czerwcu tego roku będzie już piąta edycja tego swoistego „chrztu” dla zawodników. Zaplanowano go na 17-19 czerwca.

Odbędzie się też wtedy „troca de corda” (zmiana sznurów). W tych dniach wydarzy się również coś bardzo ważnego dla samego Marcina. Zostanie siódmym w Polsce contra mestre — to wysoki stopień, który można osiągnąć w sztuce capoeiry. Siódmym, bo w Polsce ten

stopień ma na razie tylko sześć osób. Na tę uroczystość przylecą do Polski Rodrigo i Budoy, którzy opiekowali się Marcinem w Brazylii.

Co bierze się pod uwagę przy nadawaniu kolejnych stopni w capoeirze?

— Umiejętności, działalność, staż, doświadczenie — wylicza jednym tchem Marcin Lipski.

Pytany o to, czy zawsze lubił aktywność fizyczną, odpowiada, że jeśli chodzi o lekcje wychowania fizycznego, to nie był ani najgorszy, ani najlepszy. Na rozwijanie sprawności fizycznej namówił go kuzyn Paweł, który chodził na zajęcia do Ryszarda Dudka.

— Miałem wtedy 15 lat — wspomina Marcin. — To był survival, combat. Ćwiczyliśmy w kasynie 9 Warmińskiego Pułku Rozpoznawczego, ale też w parku nad Symsarną. Buzował w nas testosteron, chcieliśmy być jak najbardziej sprawni. Przez jakiś czas byliśmy rekonstruktorami średniowiecza i jako rycerze robiliśmy pokazy, między innymi w Rynie. Tym wszystkim zarażał nas Rysiek, byliśmy zgraną grupą. Z czasem każdy z nas poszedł w inną stronę. Ja w kierunku capoeiry, bo to mnie najbardziej wciągnęło, inie żałuję.

Marcin zrealizował swoje marzenie — ma szkołę. Nazywał ją „E so alegia” („Tylko radość”). Prowadzi zajęcia w Lidzbarku Warmińskim i Olsztynie. Uczy capoeiry, ale też akrobacji osoby różnym wieku. Najwięcej jest wśród nich oczywiście dzieci i młodzieży. Teraz dołączyli młodzi uchodźcy z Ukrainy. Około 20 z nich mieszka w ośrodku wypoczynkowym „Zacisze Leśne” pod Lidzbarkiem Warmińskim. Marcin szuka sposobu, by znaleźć im transport. Na razie jeżdżą prywatnymi autami, między innymi samochodem Marcina. On sam nie był uchodźcą, a jedynie gościem w Brazylii, ale wie, jak ważna była życzliwość, gościnność i pomoc, na którą mógł wtedy liczyć. Znajomości z tego okresu ciągle trwają. Jego nauczyciele z Botucatu odwiedzają go w Polsce i dzielą się swoją wiedzą oraz doświadczeniem, tak jak on.



ODŁÓŻ TELEFON. POROZMAWIAJ

NIEMAL 375 TYSIĘCY OSÓB OBSERWUJĄCYCH NA TIKTOKU, 103 TYS. NA INSTAGRAMIE. PSYCHOLOG KAROLINA TUCHALSKA-SIERMIŃSKA MIESZKA W LUBAWIE I NA SWOIM KONCIE ODNOVA. PSYCHOLOG NA TIKTOKU MÓWI O PSYCHOLOGII JĘZYKIEM, KTÓRY TRAFIA DO MŁODZIEŻY.



KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

— Kiedy pomyślała pani o tym, by, jako psycholog, założyć konto na TikToku?

— Podczas pierwszego lockdownu w marcu 2020 roku. Wtedy nie było na nim psychologów, trafiłam więc w niszę i przetarłam szlak.

— Co się działo po opublikowaniu pierwszych filmików?

— To był strzał w dziesiątkę. Okazało się, że dzieci i młodzież potrzebowały i potrzebują takich treści. To, że o tym nie mówią, może wynikać z braku świadomości. Może my, dorośli, nie wiemy o tym, bo nie zadajemy odpowiednich pytań lub nie słuchamy...

Robienie czegoś po raz pierwszy, w inny sposób w swojej dziedzinie zawodowej jest wyjściem ze strefy komfortu. Wiąże się z niepewnością — właśnie takie odczucia towarzyszyły mi na początku moich działań na TikToku. Zaczęłam dostrzegać, że publikowane przeze mnie treści i mój profil cieszą się coraz większą popularnością i spotykają się z pozytywnym odbiorem.

W komentarzach pod filmami mogłam przeczytać, że taka wiedza jest potrzebna, że skłania do refleksji, że ma realny wpływ na ich życie.

— Dorośli z młodzieżą nie rozmawiają.

— Niestety, często traktują młodzież z góry. Dorośli zakładają, że wiedzą lepiej. To naturalne, że jako rodzice, w wielu obszarach wiemy więcej, jednak nieprawdą jest, że wiemy wszystko i że nie możemy czegoś nauczyć się od swoich dzieci, szczególnie, gdy dotykamy obszaru ich emocjonalności.

KOMUNIKACJA TO NIE TYLKO ODPOWIEDNI SPOSÓB WYPOWIEDZI, ALE RÓWNIEŻ UMIEJĘTNOŚĆ AKTYWNEGO SŁUCHANIA. BARDZO WAŻNE W ROZMOWIE ORAZ SZUKANIU POROZUMIENIA JEST STWORZENIE BEZPIECZNEJ PRZESTRZENI, TAKIEJ, BY KAŻDY MÓGŁ CZUĆ SIĘ AKCEPTOWANY, ZOSTAĆ WYSŁUCHANY I USŁYSZANY.

Tymczasem moje obserwacje i doświadczenia potwierdzają, jak bardzo jest to trudne. Żyjąc wciąż gęsto, rodzice coraz mniej czasu poświęcają budowaniu więzi z dziećmi. W naszej codzienności brakuje uważności, umiejętności odpoczynku, zatrzymania się i zwyczajnego bycia razem — bez smartfonów, komputerów i telewizji. Pogoń za kolejnym zadaniem, presja, brak codziennych rozmów i wspólnie spędzanego czasu — to jedne z czynników sprawiających, że dzieci i młodzież czują się samotne, coraz bardziej zagubione.

— O jakich problemach najczęściej mówi młodzież?

— Poczucie osamotnienia, trudności w budowaniu relacji i w regulacji emocji, ale także niskie poczucie własnej wartości czy problemy z samoakceptacją. To, w jaki sposób podchodzimy do siebie i otaczającego świata, zależy między innymi od naszych przekonań i schematów, z których wiele jest po prostu błędnych. Budujemy je w drodze socjalizacji.



Karolina Tuchalska-Siermińska, psycholog, trenerka umiejętności psychospołecznych, fizjoterapeutka, autorka książek i pomocy rozwojowych, edukatorka i wykładowczyni

tów, z których wiele jest po prostu błędnych. Budujemy je w drodze socjalizacji.

NIEKTÓRE SCHEMATY PRZEKAZYWANE SĄ NAM W DOMACH RODZINNYCH, INNYCH UCZYMY SIĘ W PRZEDSZKOLACH, SZKOŁACH.

Kultura i normy społeczne, w których wyrostaliśmy, nie sprzyjały budowaniu szacunku do siebie i innych, niezależnie od wieku czy płci, nie wspierały rozwoju emocjonalności, asertywności czy empatii. Kiedyś inaczej wychowywano dziewczynki, a w inny sposób — chłopców. Cieszę się, że mogę powiedzieć „kiedyś”, ponieważ dziś świadomość jest większa i zmienia się podejście. Dziewczynki miały zadbować o ciepło domowego ogniska, zatroszczyć się

o bliskich, o dom, a o sobie pomyśleć na końcu. Chłopcy natomiast mieli być twardzi — nie okazywać emocji, poświęcać się pracy. To tylko kilka stereotypów, które gościły w naszych domach, a gdy dolożymy do tego powinności, oczekiwania, porównywanie, niekończącą się krytykę i tak zwany „zimny chów”, to mamy bagaż, który skutecznie ogranicza drzemający w nas potencjał, a nawet skłania nas do podejmowania szkodliwych dla naszego zdrowia zachowań. Trudno jest uwierzyć w siebie, powiedzieć, że teraz przyszedł czas, bym w końcu zadbał, zadbała o siebie, o swoje potrzeby i poczuć się z tym dobrze — bez poczucia winy. Jeśli chcemy budować zdrowe relacje, najpierw musimy zatroszczyć się o siebie. Nie ma innej drogi.

— A co pokazała pandemia?

— Pandemia, a raczej izolacja, poczucie zagrożenia i towarzyszący im stres sprawiły, że nasiliły się problemy związane z naszym zdrowiem psychicznym: obniżony nastrój, stany lękowe, depresja to tylko wierzchołek góry lodowej. Pandemia i lockdown zamknęły nas w domach i ograniczyły dostęp do tradycyjnej, gabinetowej pomocy psychologicznej — na szczęście pojawiło się zielone światło dla pracy psychologów i psychoterapeutów w formie online.

— Pani pokazuje, że warto szukać pomocy profesjonalisty, kiedy czujemy taką potrzebę.

— Taki jest mój cel — poprzez psychoedukację staram się normalizować dbanie o zdrowie psychiczne, korzystanie z pomocy

psychologicznej i zawód psychologa. Chciałabym, byśmy z taką samą łatwością korzystali ze wsparcia psychologa, jak umawiamy się na wizytę u lekarza.

— Współpracuje pani z piosenkarką Ewą Farną.

— Dostałam maila od Ewy Farny i myślałam, że to żart, że ktoś się pod nią podszywa. Okazało się jednak, że propozycja jest prawdziwa i Ewa jest zainteresowana współpracą, co było bardzo miłe. Cieszę się, że są artyści, którzy pokazują, że ważną wartością w życiu jest bycie autentycznym, piszą o tym teksty, śpiewają. To cenne — przecież w ten sposób trafiają do ogromnej rzeszy osób, które potrzebują takiego przekazu. W jednym z odcinków podcastów Ewy Farny poruszaliśmy kwestię „kontaktu z samym sobą” i ze swoimi emocjami.

— Niewiele osób wie, że mieszka pani w Lubawie.

— Pochodzę z Nowego Miasta Lubawskiego, a mieszkamy w Lubawie od pięciu lat. Wcześniej przez 15 lat mieszkaliśmy w Trójmieście. Swoją pracę online rozpoczęłam w małej miejscowości. Praca online pojawiła się w momencie, kiedy musiałam przeorganizować swoje życie zawodowe z powodów rodzinnych. Media społecznościowe stały się więc moją furtką na świat. W ten sposób powstała OdNova. Okazało się, że poszłam z duchem czasu. Co więcej, czuję się spełniona. Dziś, dzięki zaangażowaniu swojego czasu i wysiłku w coś, co wtedy było niewiadomą, jestem w miejscu, w którym chcę być. To życie na moich zasadach.

Ostatnio pisaliśmy o:

Alenie Khailak, fotografe z Kijowa (po wybuchu wojny mieszka w Elblągu), która prowadzi na Instagramie profil: newlifefoto/_com

Nie zdążyli państwo przeczytać o naszych bohaterach? Nic straconego. Zapraszamy na kupgazeta.pl. Tam można pobrać nasze e-wydanie bez wychodzenia z domu.



Może my, dorośli, nie zadajemy odpowiednich pytań lub nie słuchamy

TO BĘDZIE SILNY GRACZ NA RYNKU

POWSTAJE KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA. JAK DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO HOLDINGU ZWIĘKSZY BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE POLSKI, ALE TEŻ WPŁYNIE NA SYTUACJĘ ROLNIKÓW I PLANTATORÓW? O TYM ROZMAWIAMY Z WICEMINISTREM AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH ANDRZEJEM ŚLIWKĄ.



ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

— Prace nad utworzeniem Krajowej Grupy Spożywczej są na ostatniej prostej. Kiedy ruszy i jaki jest cel utworzenia grupy?

— Finalizacja procesu budowy Krajowej Grupy Spożywczej jest jednym z priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych, stąd zakładamy jego zakończenie na przełomie kwietnia i maja. W ciągu najbliższych kilku dni Ministerstwo Aktywów Państwowych skieruje na Radę Ministrów wniosek o wyrażenie zgody na przeniesienie udziałów spółek podlegających konsolidacji do Krajowej Spółki Cukrowej i tym samym formalne powołanie Krajowej Grupy Spożywczej. Dzięki działaniom MAP i MRiRW powstanie silna spółka w segmencie rolno-spożywczej, z kapitałem Skarbu Państwa, która będzie zdolna konkurować na rynkach: polskim i zagranicznym. Umożliwi to wzmocnienie pozycji rynkowej spółek z portfela Skarbu Państwa i osiągnięcie efektu długofalowego zabezpieczenia rozwoju spółek wchodzących w skład Krajowej Grupy Spożywczej.

— Czyich interesów będzie broniła Krajowa Grupa Spożywcza? Rolników?

— Krajowa Grupa Spożywcza będzie służyła wszystkim Polakom. Polska jest jednym z największych producentów żywności w Europie i jej znaczącym eksporterem.

OBECNIE POLSKA JEST NA 7 MIEJSCU WŚRÓD NAJWIĘKSZYCH EKSPORTERÓW ARTYKUŁÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH W CAŁEJ UE. WARTOŚĆ EKSPORTU ARTYKUŁÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH W 2021 ROKU WYNIOSŁA OKOŁO 170 MLD ZŁ, CO OZNACZAŁO WZROST O 9 PROC. W STOSUNKU DO 2020 ROKU.

Jest to najwyższy w historii poziom eksportu żywności z Polski, stąd powołanie do życia takiego podmiotu jak Krajowa Grupa Spożywcza jest zasadne i konieczne. Podkreślić należy, że budowa Krajowej Grupy Spożywczej odbywa się z korzyścią dla rolników, plantatorów i grup producenckich. Grupa będzie rozwijać współpracę z rolnikami m.in. dzięki możliwości zapewnienia kompleksowej obsługi i wsparcia rolnika-plantatora w obszarach środków produkcji, nasiennictwa, doradztwa AGRO czy platform żywnościowych.

— Proszę wytłumaczyć, w jaki sposób holding, który zrzesza polskie firmy, będzie mógł wpłynąć np. na ceny produktów rolnych, przetłamać zmonoceny odbiorców?



FOT. MAP

— Powiązania pomiędzy spółkami w Krajowej Grupie Spożywczej pozwolą zapewnić kontrolę nad każdym etapem produkcji w segmentach cukru, skrobi i zbożowo-młynarskim. Tym samym spółki będą mogły zrezygnować z usług pośredników, a wartość dodana zostanie w rękach grupy kapitałowej. W skład grupy ma wchodzić 15 wiodących spółek, podzielonych na 6 segmentów: produkcja nasienna, produkcja cukru, produkcja skrobi, sektor zbożowo-młynarski, sektor rolny, przetwórstwo spożywcze. Dzięki temu Krajowa Grupa Spożywcza będzie w stanie zapewniać dostawy rezerw strategicznych żywności oraz pośrednio przyczyniać się do stabilizowania sytuacji na rynku produktów rolnych, co będzie odbywać się z korzyścią

dla połączonej grupy, producentów rolnych i konsumentów.

— Idea holdingu zrodziła się cztery lata temu. Wtedy sytuacja na rynku była stabilna. Dziś ceny żywności nakręcają inflację. Mamy wojnę w Ukrainie, która jest znaczącym producentem zbóż. Już dziś wielu się zastanawia, po ile będzie pszenica z tegorocznych zbiorów? Na ile Krajowa Grupa Spożywcza może dać nam tę poduszkę żywnościową, wzmocnić polski przemysł rolno-spożywczy?

— Wojna ma poważne konsekwencje dla dostaw zbóż i olejów roślinnych z Ukrainy do UE, prowadzące do znacznego wzrostu cen oraz zmniejszenia dostępności zbóż. Problem stanowi wzrost kosztów produkcji, jak i kosztów transportu oraz przerwane łańcuchy dostaw, które na-



WICEMINISTER AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH ANDRZEJ ŚLIWKA:

— OBECNIE FINALIZUJEMY PROCES BUDOWY GRUPY.

leży odtwarzać lub często budować na nowo. Polska jest całkowicie samowystarczalna, jeśli chodzi o produkcję podstawowych produktów żywnościowych, więc bezpieczeństwo żywnościowe Polski nie jest bezpośrednio zagrożone.

NIEZWYKLE WAŻNĄ ROLĘ W ZAPEWNIENIU TEGO BEZPIECZEŃSTWA ODGRYWAJĄ SPÓŁKI SKARBU PAŃSTWA, KTÓRE W TAK WAŻNYM MOMENCIE ZOSTANĄ SKONSOLIDOWANE W SILNĄ

Krajową Grupę Spożywcza. Połączona grupa będzie jednym z największych graczy na rynku obrotu i magazynowania zboża w kraju, wzmocni swoją pozycję na rynku skrobi, jak również zaistnieje na nowych obszarach rynku.

— Liberaltowie powiedzą, że im mniej państwa w gospodarce, tym lepiej, że państwo nie powinno tworzyć holdingów, koncernów.

Ale pewnie nikt z nas nie miał nic przeciwko, kiedy Orlen obniżył ceny paliwa na swoich stacjach. Dziś sytuacja wymaga chyba dużo większej ingerencji państwa niż jeszcze niedawno — państwo powinno brać na siebie kluczowe kwestie dla gospodarki, dla polskich rodzin.

— Budowa Krajowej Grupy Spożywczej umożliwi osiągnięcie przychodów na poziomie blisko 3,5 mld zł rocznie, co będzie stanowiło wzrost o ponad 35 proc. w stosunku do obecnych przychodów Krajowej Spółki Cukrowej. Niezwykle istotne jest, że budowa grupy do tej pory była realizowana wyłącznie w oparciu o aktywa Skarbu Państwa.

DZIĘKI TEMU PROJEKTOWI ZWIĘKSZAMY POZYCJĘ SPÓŁEK ORAZ BUDUJEMY FUNDAMENTY POD DAJSZY ROZWÓJ I INWESTYCJE W SEKTORZE ROLNO-SPOŻYWCZYM.

Obecna sytuacja na światowych rynkach rolno-spożywczych pokazuje, jak słuszny jest projekt konsolidacji realizowany w MAP.

— Wspomniał pan o dalszym rozwoju i inwestycjach. Czy możemy spodziewać się ich również w naszym regionie?

— Obecnie finalizujemy proces budowy grupy. Równolegle trwają prace nad koncepcją jej dalszego rozwoju i realizacją inwestycji również na ziemi elbląskiej. Myślę, że niedługo po zakończeniu budowy grupy, zarząd przedstawi projekty dalszego rozwoju spółki w naszym regionie (wiceminister Śliwka urodził się w Pasłęku — red.), gdzie już teraz spółka Elewarr ma swoje magazyny w Braniewie, Ornecie i Pieniężnie. Podkreślić należy, że przy wsparciu pana posła Leonarda Krasulskiego finalizowana jest budowa przekopu Mierzei Wiślanej, co jest ogromną szansą dla rozwoju sektora rolnego w regionie.



Krajowa Grupa Spożywcza ma zapewnić większe bezpieczeństwo żywnościowe Polski

TRZEBA POWSTRZYMAĆ ŁZY I DZIAŁAĆ

WIDZIELIŚMY DZIELNE KOBIETY, KTÓRE NA RĘKU NIOSŁY JEDNO DZIECKO, A DRUGĄ DŁONIĄ KURCZOWO TRZYMAŁY RĘKĘ STARSZEGO DZIECKA, KTÓRE CIĄGNĘŁO WALIZKĘ LUB PLECAK — OPOWIADA KAROL FURCZAK O TYM, CO ZOBACZYŁ TUŻ ZA POLSKO-UKRAIŃSKĄ GRANICĄ. POJECHAŁ TAM, ŻEBY PRZEKAZAĆ POMOC OD MIESZKAŃCÓW POWIATU SZCZYCIEŃSKIEGO.

Karol Furczak, 33-letni radny miejski ze Szczytna był pomysłodawcą i organizatorem największej w powiecie szczycieńskim zbiórki darów dla Ukrainy.

— To był odruch serca. Praktycznie od pierwszego dnia działań wojennych w Ukrainie pojawiła się w mojej głowie myśl, że trzeba pomóc ludziom, którzy bronią swojego kraju i pozostali w okupowanych miastach — opowiada Karol Furczak. — Wykonałem kilka telefonów, Igor Chmieleński udostępnił nam część garażu na zbiórkę darów. Bardzo nas wspierał też Stefan Melnyk. Nie sposób wymienić

wszystkich, ale pomoc popłynęła zewsząd. Mieszkańcy przynosili rzeczy, firmy oferowały transport, zakup towarów, wsparcie. W tej sytuacji zaczęliśmy działać razem i dlatego udało się nam wszystko dobrze zorganizować.

Już 28 lutego w Szczytnie ruszyła zbiórka rzeczy, które miały pomóc przetrwać Ukraińcom ten trudny czas. Odzew mieszkańców powiatu był bardzo duży. Pomoc płynęła z firm, urzędów, przedsiębiorstw i osób prywatnych. Zebrano około 40 palet wypełnionych po brzegi żywnością, ubraniami, artykułami medycznymi, środkami higienicznymi.

— Liczyłem na wsparcie mieszkańców, ale nie spodziewałem się aż takiego odzewu. Byłem mile zaskoczony tym, że tak wiele osób zaangażowało się w zbiórkę — opowiada pan Karol. — Zgłosiło się też wielu wolontariuszy, którzy przyjmowali i segregowali przynoszone rzeczy. Dzięki temu wszystko odbywało się bardzo sprawnie.

Pierwszy transport z powiatu szczycieńskiego z pomocą dla obywateli Ukrainy dotarł do potrzebujących na początku marca. Do Dolhobyczowa, strefy pomiędzy polską a ukraińską granicą, pojechały trzy busy wypełnione towarami.

— Nie bałem się wyjazdu... Jedni pomagali nam zbierać, inni segregować, a jeszcze inni przewieźć



Karol Furczak (w niebieskiej bluzie): Tego się nie da zapomnieć

— mówi. — Do przejścia granicznego w Dolhobyczynie dotarliśmy rano. Zostaliśmy odprawieni i sprawdzeni przez polską straż graniczną. Wszystko odbyło się bez żadnych problemów. Tam poczekaliśmy na naszych przyjaciół ze Lwowa, dla których cały transport był przeznaczony. Odebrali go, podziękowali, a my z granicy zabraliśmy siedem osób z Ukrainy — dwie matki, pięcioro dzieci oraz kota. Zawieźliśmy ich do znajomych w Warszawie.

Jak opowiada, widoku, który zobaczyli na granicy, nie sposób zapomnieć. Na granicy główną grupą uchodźców są kobiety i dzieci. Nasz kraj stanowi pierwsze miejsce ucieczki dla tych, którzy chcą schronić się przed działaniami wojennymi. Wózki z małymi dziećmi kołysane przez mamy, dzieci biegające między torbami i walizkami. W nich to, co najpotrzebniejsze — kilka ubrań, dokumenty... Wszystko, co można spakować w ciągu kilku minut, uciekając przed wybuchami i ostrzałem. Pomimo zmęczenia, niewyspania i wyziębienia, ze łzami w oczach spokojnie czekają na pomoc. Niektóre ukraińskie kobiety zbyt ciężkie rzeczy zostawiły w przydrożnych rowach.

— Tego widoku nie da się zapomnieć. My, dorośli mężczyźni, nie wstydziliśmy się łez — płakaliśmy,

widząc tych uciekających przed wojną ludzi — opowiada Karol Furczak. — Widzieliśmy kobiety, które na rękę niosły jedno dziecko, a drugą dłonią kurczowo trzymały rękę starszego dziecka, które ciągnęło walizkę lub plecak. Zmarznięte, wystraszone, niepewne swojej przyszłości. Zaskakiwał nas spokój Ukrainek, które mimo tego, że znalazły się w kryzysowej sytuacji, potrafiły zachować rozsądek, pilnować dzieci i mówić o tym, co je spotkało. To, co widziały, było przerażające. Wybuchy pocisków, zdewastowane od wystrzałów budynki cywilne, przedszkola. Alarmy przeciwlotnicze co kilka godzin i długie godziny spędzone w zimnych piwnicach. Mówiły też o szarej rzeczywistości, kłopotach z zakupem żywności, płaczu dzieci, zarwanych nocach i obawie o życie najbliższych. Większość kobiet była tylko z dziećmi, bez mężów, którzy zostali, by walczyć o swój kraj. Po tym, co zobaczyliśmy, wiedzieliśmy, że nasza pomoc musi być długofalowa, że to maraton, a nie sprint — dodaje poruszony.

W pięciu transportach, które udało się zorganizować ze Szczytna na granicę Polski z Ukrainą, przekazane zostało to, czego najbardziej oczekiwali nasi sąsiedzi. Zawieziono leki, opatrunki różnego rodzaju i środki dezynfekcji, środ-

ki higieny, koce, bieliznę termiczną, żywność, baterie, obuwie, ochraniacze na kolana, 40 sztuk noszy wojskowych. Udało się dostarczyć też pięć agregatów prądotwórczych i paliwo. Jeden z agregatów trafił do szpitala w Kijowie.

— Cały czas jesteśmy w kontakcie z osobami mieszkającymi na terenie ukraińskich miast — mówi nasz rozmówca. — Chcemy, aby nasza pomoc była trafiona i służyła zaspokajaniu najważniejszych potrzeb walczących, a także tych, którzy przebywają w piwnicach, schronach i stacjach metra. Teraz zbiórka została przeniesiona do Bazy Miejskiego Ośrodka Sportu w Szczytnie. W Szpitalu Powiatowym w Szczytnie przeprowadzono zbiórkę i kupiono za 20 tysięcy złotych lekarstwa i środki medyczne — cieszy się Karol Furczak. — Jak o tym usłyszałem, to zabrakło mi słów. Wszystko to trafiło do Ukrainy. Mamy stały kontakt z szefem mniejszości ukraińskiej w naszym województwie, dlatego wiemy, czego w tej chwili najbardziej potrzebują mieszkańcy Ukrainy. Wiemy też, dokąd mamy wysłać transport z pomocą.

Ale to nie koniec pomocy. Akcja nadal trwa, bo wciąż potrzeby są duże. Uchodźcy przebywający w naszym powiecie sami zgłaszają potrzeby, korzystają z darów. Z drugiej

strony Ukraińcy, którzy pozostali w swoim kraju, też potrzebują wsparcia.

— Za nami bardzo ciężkie tygodnie. Pragnę serdecznie podziękować przede wszystkim Wolontariuszom oraz osobom, które przez ten czas w pocie czoła wspomagały organizację pracy magazynu i aktywnie włączyli się w niesienie pomocy dla naszych potrzebujących sąsiadów z Ukrainy — mówi Furczak. — Wasza empatia, dobroć serca, bezinteresowność i błyskawiczne działanie w postaci wspierania zbiórki dla Uchodźców jest nieoceniona. Jesteście wielcy i po raz kolejny udowadnianie, że działając, wspólnie jesteśmy w stanie zdziałać cuda i nie pozostajemy obojętni na krzywdę drugiego człowieka. Zbieramy dalej najpotrzebniejsze rzeczy. Jak uzbieramy transport, to znów pojedziemy z darami. Ukraińcy wierzą w swój kraj i są bardzo wdzięczni za każdą pomoc. Nie możemy pozostać obojętni.

Karol Furczak ze Szczytna ma 33 lata. Od dawna zaangażowany w pracę społeczną na rzecz swojego miasta. W tej kadencji mieszkańcy powierzyli mu mandat radnego. Jest też przewodniczącym Platformy Obywatelskiej w powiecie szczycieńskim. Od 1 kwietnia rozpocznie pracę w Porcie Lotniczym w Szymanach. **JOANNA KARZYŃSKA**

KONDOLENCJE

Koledze

Wojciechowi Bachowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
wydawca, Prezes Zarządu
oraz pracownicy
Grupy WM Sp. z o.o.

ZDECYDOWAŁEM, ŻE TO JEST MÓJ CZAS

PODCZAS PRZESŁUCHAŃ W CIEMNO ŚPIEWAŁ, ŻE „CHWILE TAKIE JAK TE NIE ZDARZAJĄ SIĘ ZBYT CZĘSTO”. SŁOWA UTWORU BYŁY WYJĄTKOWO PROROCZE — NIE KAŻDY MOŻE ZNALEŹĆ SIĘ NA SCENIE THE VOICE KIDS I PRZEJŚĆ DO KOLEJNEGO ETAPU MUZYCZNEGO SHOW.

Aleksander Ryś z Braniewa to kolejny uzdolniony wokalista z elbląskiego zespołu Szalone Małolaty, który z powodzeniem spróbował swoich sił w piątej edycji The Voice Kids. Podczas przesłuchań w ciemno zaprezentował utwór „Chwile jak te” z repertuaru Kamila Bednarka. Jego wykonanie sprawiło, że fotel Dawida Kwiatkowskiego się odwrócił.

— Moja muzyczna przygoda rozpoczęła się już w przedszkolu, gdy panie

dostrzegły we mnie talent i zaproponowały mi udział w konkursie — wspomina Aleksander.

I opowiada: — To był konkurs świąteczny. Zaśpiewałem pastorałkę „Był pastuszek bosy”. Pamiętam, jak bardzo się stresowałem przed swoim pierwszym konkursem, który zakończył się sukcesem i zdobyciem I miejsca. Byłem bardzo podekscytowany i szczęśliwy — to był powód, dla którego postanowiłem ćwiczyć głos oraz rozwijać swój talent. To właśnie podczas tego konkursu pomyślałem, że scena to miejsce stworzone dla mnie. Dobrze się na niej czułem i chciałem już tam pozostać.

Młody wokalista regularnie bierze udział w festiwalach i konkursach międzynarodowych. Występuje solowo oraz z zespołem Szalone Małolaty pod opieką Katarzyny i Mai Panicz. Jednak, jak sam podkreśla, jego pierwszym prawdziwym debiutem był występ na scenie programu The Voice Kids.

Występ w muzycznym show

Moja przygoda tak naprawdę zaczęła się już od pierwszej edycji The Voice Kids, od czasu jej premiery — oglądałem wszystkie odcinki, aż wreszcie po czterech latach zdecydowałem, że to jest mój czas i że warto spróbować. Udało się po wielu przesłuchaniach.

Muszę to powiedzieć — dostanie się do etapu przesłuchań w ciemno to bardzo długa droga — przyznaje młody wokalista.

Co czuł podczas przesłuchań w ciemno?

— Miałem tremę, ale było to pozytywne uczucie. Zmobilizowało mnie do działania. Swoją występną oceniam bardzo dobrze. Choć teraz nabrałem większej pewności siebie i wiary w swoje możliwości. Śpiewając, czułem wielką radość i niewielki stres. Byłem dobrej myśli. Cieszyłem się z samego faktu, że z tylu młodych talentów to właśnie ja stoję na tej dużej i bardzo profesjonalnej scenie — odpowiada Aleksander.

— Dla mnie samym sukcesem było już samo dostanie się do programu. Nie myślałem nad tym, czy ktoś się odwróci. Choć nie ukrywam, że marzyłem, aby to właśnie Dawid Kwiatkowski został moim trenerem — zdradza utalentowany braniewianin.

Jakie utwory lubi śpiewać najbardziej i kto go inspirowuje?

— Moim ulubionym repertuarem są ballady i utwory liryczne, ale nie ograniczam się do tych dwóch. Słucham takich wykonawców jak Lady Gaga, Bruno Mars, Adam Levine i wielu innych. Moim muzycznym idolem jest Dawid Kwiatkowski, bo to dzięki niemu bardziej uwierzyłem w swoje możliwości. Gdy miałem okazję poznać go bliżej, to od razu złapałem z nim bardzo dobry kontakt, który utrzymuje się do dziś. Zresztą atmosfera na planie jest naprawdę niesamowita i wszyscy są mili. Pomagamy sobie nawzajem — jesteśmy jak jedna wielka rodzina. Takie przeżycia zostają na zawsze w pamięci — mówi Aleksander Ryś.

Program pomógł mu uwierzyć, że marzenia się spełniają i warto próbować swoich sił.

— Jeśli sami w sobie dostrzeżemy talent, to musimy go pokazać i podzielić się nim z innymi. Wchodząc na scenę, chciałbym przekazać emocje, które dany utwór ma w sobie. Pragnę też zinterpretować każde wykonanie na swój własny sposób, aby dotrzeć do każdego odbiorcy. Nie sztuką jest przecież odśpiewanie czegoś bez



— Miałem tremę, ale było to pozytywne uczucie. Zmobilizowało mnie do działania — komentuje swój występ nastolatek

uczuć — emocje są bardzo ważnym i kluczowym aspektem dla każdego wokalisty. Dzięki śpiewaniu świat staje się lepszy i barwniejszy — bez zła panującego na świecie. Myślę, że nie tylko dla mnie, lecz także dla wielu innych ludzi. Pomaga się wyciszyć i pozbierać myśli. Muzyka na pewno pomogła niejednemu człowiekowi pozbierać się po ciężkich życiowych chwilach. Jest dla mnie zaszczytem mieć w tym swój udział — zaznacza nastolatek.

Czy w jego życiu jest miejsce na coś poza muzyką?

— Poza muzyką mój czas wypełniają najważniejsi dla mnie ludzie — rodzina

i przyjaciele. Interesuję się też geografią Polski i świata. Lubię czytać książki dotyczące lotnictwa, pracy stewardess i stewardów — wylicza nasz rozmówca.

I podkreśla: — Moja rodzina i znajomi od zawsze mi kibicowali w tym, co kocham robić. Każdy mój sukces sprawia im ogromną radość. Jak zareagowali na mój udział w programie? Wspierali mnie i życzyli mi kolejnych sukcesów. A na każdym kroku przypominają mi, że dla nich już jestem wygranym.

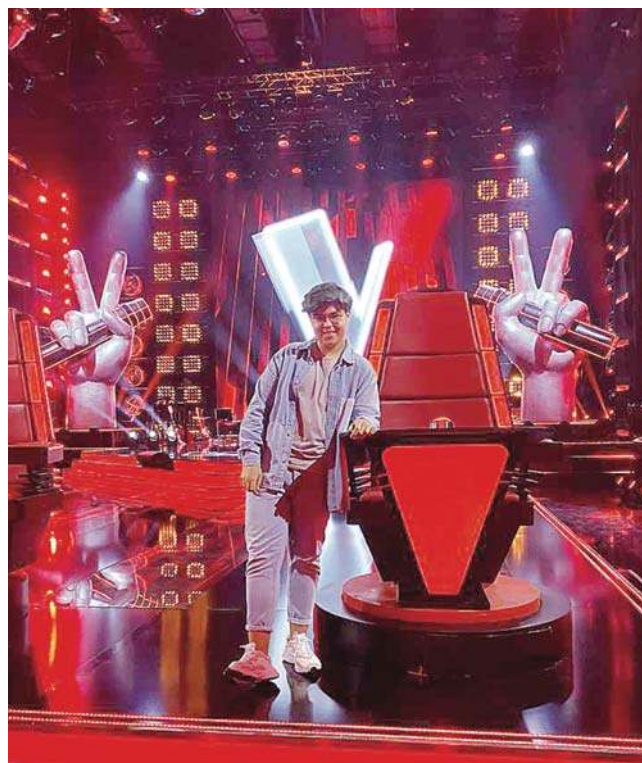
Gdzie Aleksander widzi się za kilka lat?

— Nie mam jeszcze konkretnych planów na

przyszłość, bo wychodzę z założenia, że nie warto mówić o czymś, czego nie jest się pewnym. Jednak swoją przyszłość chcę łączyć z muzyką. Moim marzeniem niezwiązanym ze śpiewem jest zostanie stewardem. Bardzo lubię pracę z ludźmi. Chciałbym podróżować i zwiedzić każdy zakątek świata.

EWELINA GULIŃSKA

Już w sobotę 2 kwietnia zobaczymy Aleksandra Rysia w kolejnym etapie programu The Voice Kids. W tym samym odcinku posłuchamy również pochodzących z Elbląga Marcelego Józefowicza i Natalię Wagasewicz.



Aleksander Ryś z Braniewa z powodzeniem spróbował swoich sił w piątej edycji The Voice Kids

REKLAMA



SZANOWNI ODBIORCY WODY!



Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Olsztynie informuje, że coroczne **wiosenne płukanie magistrali i sieci wodociągowych**, mające na celu utrzymanie wysokiej jakości wody,

odbędzie się w dniach 28 marca – 10 kwietnia 2022 r.

W czasie płukania sieci wodociągowych mogą nastąpić zmiany kierunku przepływu, klarowności wody oraz wahania ciśnienia.

Bliższe informacje można uzyskać pod bezpłatnym numerem telefonu Pogotowia Wod.-Kan. – 994.

Podczas płukania woda spełnia wymagania fizykochemiczne oraz biologiczne określone w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. nr 2294 z 2017 r.).

Pogotowie Wodociągowo-Kanalizacyjne PWiK Sp. z o.o. Olsztyn

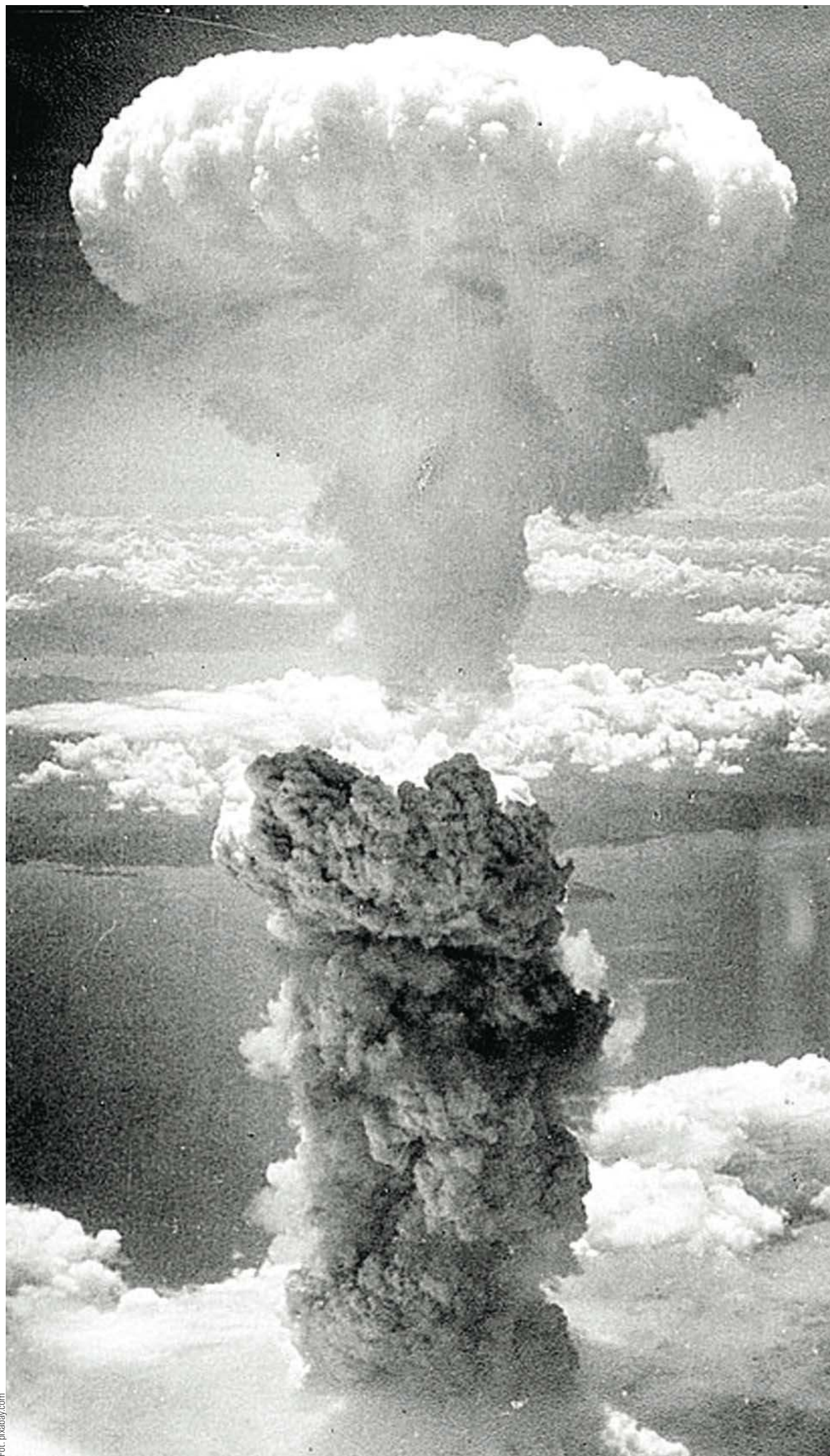
CZY GROZI NAM WOJNA ATOMOWA?

GDYBY BYŁ TO TELETURNIEJ, W KTÓRYM OBSTAWIA SIĘ TYLKO „TAK” LUB „NIE”, A CZAS REAKCJI WYNOŚI KILKA SEKUND, TO ODPOWIEDŹ POWINNA BRZMIĆ – „NIE”. JEDNAK ODPOWIEDŹ BARDZIEJ ROZBUDOWANA MUSI ZAWIERAĆ, NIESTETY, SZEREG NIUANSÓW WYNIKAJĄCYCH Z CZYNNIKÓW TAK NATURY MILITARNO-POLITYCZNEJ, JAK I PSYCHOLOGICZNEJ.

Poważniejszy namysł bazować powinien na kilku fundamentalnych faktach, bez uwzględnienia których łatwo popaść w nieuzasadnione lęki albo z drugiej strony, zbyt ochotczo wzruszyć ramionami i stwierdzić, że wszelkie obawy w tym zakresie „to tylko takie strachy na Lachy”. Broń atomowa towarzyszy ludzkości już od 77 lat. Zastosowali ją bojowo po raz pierwszy (i jedyny dotąd w historii) Amerykanie w lecie 1945 roku, zmuszając Japonię do bezwarunkowej kapitulacji kończącej drugą wojnę światową. W czasie „zimnej wojny” broń jądrową uzyskał Stalin w 1949 roku. W ogromnej mierze dzięki niebotycznie rozwiniętym siatkom szpiegowskim w USA.

Także Polska

Od 1952 roku ludzkość zdobyła umiejętność konstruowania broni termonuklearnej, inaczej wodorowej. Potem do elitarnego klubu do-



łączyły Wielka Brytania, Francja i Chiny. Wszystkie te państwa tworzą grupę 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Dzisiaj ładunki ogólnie określane jako atomowe (ogólnie – bo w międzyczasie pojawiły się, w teorii lub praktyce, pewne nowe odmiany, na przykład tzw. trójfazowe czy neutronowe) posiadają także Indie, Pakistan i Korea Północna.

Nie ulega wątpliwości, że także Izrael, choć władze w Jerozolimie konsekwentnie odmawiają jednoznacznej, publicznej odpowiedzi w tej kwestii. Specjaliści wymieniają jeszcze kilkanaście krajów świata, które pod względem zasobów finansowych, technicznych i kadrowych są zdolne do wejścia w posiadanie tych śmiertelnych technologii. Nawiasem mówiąc, wśród tych państw widzą też Polskę...

Jednak w dzisiejszych realiach światowych wygląda na to, że lista posiadaczy broni atomowej jest na dłuższy czas zamknięta, głównie ze względu na powszechną zgodę państw nuklearnych (a także – co chyba nikogo nie dziwi – przytłaczającej większości nie-nuklearnych) na wspólne przeciwdziałanie możliwości poszerzania „klubu”. Na tym polu solidarność państw o niejednokrotnie jaskrawo sprzecznych interesach jest wręcz przykładowa. Nie rozwijając tego wątku, wspomnijmy tylko o trwających od wielu lat perturbacjach związanych z irańskim programem atomowym.

Ile pocisków ma Rosja?

W ciągu dekad dzielących nas od pierwszej testowej eksplozji w Nowym Meksyku skonstruowano dziesiątki tysięcy ładunków, których posiadaczami w przytłaczającej większości były ZSRR i USA. Dokładne liczby nie są tak naprawdę możliwe do ustalenia, bo o ile dane amerykańskie są ścisłe, także w odniesieniu do czasów od współczesności już odległych, o tyle te dotyczące Sowietów są co najwyżej przybliżonymi szacunkami.

EKSPERCI WYLICZAJĄ, ŻE W POSIADANIU OBU SUPERMOCARSTW NA PRZEŁOMIE LAT 80-TYCH I 90-TYCH ZNAJDOWAŁO SIĘ PO KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ŁADUNKÓW W WIĘKSZOŚCI STOSUNKOWO SŁABYCH: CHOĆ SŁABY W TYCH WYLICZENIACH OZNACZA MOC 10, 20 CZY 30 RAZY WIĘKSZĄ OD TEJ Z HIROSZIMY CZY NAGASAKI.

Konstruowano oczywiście także wielokrotnie silniejsze, gdzie moc liczono już nie w kilotonach, ale megatonach... Powiedzmy tylko skrótowo, że np. ładunek około 1,5 megatony ma moc 100 razy większą od tych z 1945 roku.

Z dzisiejszej perspektywy oceniając, mocno bezrozumny wyścig między supermocarstwami na moc głowic zakończył się gdzieś w późnych latach 60-tych, gdy wojskowi zrozumieli, że o potęgę ich oręża decydować będzie w dużej mierze precyzja i niezawodność środków przenoszenia, a nie siła eksplozji.

Rakiety zastąpiły bombowce

Pierwotnie środkami przenoszenia były bombowce strategiczne o zasięgu transkontynentalnym (jeszcze z bombami, a nie pociskami raketowymi na pokładach). Potem w drugiej połowie lat 50. furore zaczęły robić ciężkie, wielostopniowe pociski raketowe startujące z powierzchni Ziemi, zdolne do wyniesienia na orbitę satelitów, ale także przeniesienia głowicy atomowej w dowolny punkt globu – choć w tamtych czasach z precyzją uderzenia liczoną raczej w kilometrach niż setkach metrów, tym bardziej nie dziesiątkach metrów, jak najprawdopodobniej mogą to uczynić ich współcześni następcy. Wkrótce wielkie, niezgrabne, łatwe do namierzenia naziemne wyrzutnie zostały zastąpione systemami podziemnych żelbetowych silosów startowych.

Później doszły jeszcze okręty podwodne o napędzie atomowym zdolne do

wielomiesięcznych rejsów bez wynurzenia i odpalania rakiet w (płytkim) zanurzeniu. Pamiętajmy, że posiadanie licznych i – żeby tak rzec – „fotogenicznych” nośników strategicznych było, szczególnie oceniając z dzisiejszej perspektywy, bardzo ważnym elementem budowania globalnego prestiżu – podobnie jak np. loty w kosmos.

Ówczesną sytuację w zakresie rakiet międzykontynentalnych porównać można trochę do wyścigów współczesnych nuworyszy o to, którego z nich stać na jacht o większej wyporności lub czyj odrzutowiec jest bardziej ekskluzywnie wyposażony. Albo – jeszcze ściślej – kto może sobie pozwolić na więcej superlususowych jachtów, wielosilnikowych odrzutowców i obrazów impresjonistów...

Zniszczono większość głowic

Technologicznie, w odniesieniu do jakości, przodowali Amerykanie, ale Sowieci gotowi byli przeznaczyć gigantyczne środki (kosztem poziomu życia swoich poddanych), by im dorównać i najpewniej przegonić – przynajmniej liczbowo.

Choć nigdy w pełni się to nie udało, ani w trakcie istnienia ZSRR, ani później już pod szyldem „demokratycznej i pokojowej Rosji”, to w rywalizacji na polu celności i niezawodności także poczynili duże postępy. Nastąpiło tu pewne jakościowe wyrównanie, niestety zarazem na bardzo wysokim pułapie, jeśli idzie o ilość środków zniszczenia możliwych do wykorzystania przez obie strony.

W wyniku długoletnich rozmów rozbrojeniowych i podpisaniu kilku traktatów w czasach Gorbaczowa i Jelcyna supermocarstwa w sposób radykalny (i trudny do wyobrażenia w epoce Breżniewa) ograniczyły swoje zasoby broni strategicznych.

Obrazowo można powiedzieć, że z każdych 5 głowic posiadanych w latach 80-tych rozmontowano potem nie mniej niż 4... Te ilości

niejako pozaumownie – z jednej strony sytuacja ekonomiczna Rosji stawiała się dramatyczna, a z drugiej USA chciało korzystać z tzw. dywidendy pokoju i zmniejszać wydatki na zbrojenia.

Nuklearny bilet wstępu

Podpisywano jeszcze szereg traktatów, z których Rosja się nie wywiązywała, odmawiając np. ratyfikacji w Dumie Państwowej; a jak cały świat doskonale wie, parlament rosyjski jest bytem niezależnym od władzy wykonawczej...

Z dwóch supermocarstw ostało się co prawda wówczas już tylko jedno, ale pozostałość drugiego – czyli Rosja i jej warstwa przywódca, wiedziała, że potęga raketowo-nuklearna to realnie jedyne, co pozwala ich krajowi na bilet wstępu na globalne salony.

Z drugiej strony nawet realistycznie nastawieni do Rosji amerykańscy politycy (przez wielu nazywani wtedy rusofobami) którzy mówili o tym państwie jako o „stacji benzynowej z raketami” wiedzieli, że warto próbować dojść do jakiegoś kompromisu w tym zakresie.

Wystarczy do wzajemnego zniszczenia się

Ostatecznie, po latach przepychanek, w 2010 roku podpisano w Pradze traktat określający ilość głowic strategicznych i ich nośników. Nie zagłębiając się w skomplikowany sposób przeliczania np. nośników na głowice itp., powiedzmy tylko, że dopuszczalna ilość głowic strategicznych każdej strony wynosić może maksymalnie 1550 sztuk.

I tę liczbę zapamiętać powinien każdy, kto zastanawia się nad współczesną polityką światową, mając jednocześnie wpamięci fakt, że jeszcze 3 dekady temu głowice strategiczne liczono w grubych tysiącach. Jasne, że nawet taka ilość pozwalała na zrealizowanie (w warunkach pełnoskalowego konfliktu) tak zwanego MAD – czyli „wzajemnego zagwarantowanego zniszczenia”.

Szalony i obłąkany

Słowo „mad” posiada w języku angielskim

znaczenie „szalony, obłąkany”, co od razu wywołało gorzkie uwagi wielu komentatorów rzeczywistości międzynarodowej już w czasach, gdy doktryna ta była formułowana przed ponad pięcioma dekadami. W refleksjach strategicznych Mutual Assured Destruction oznacza – by najprościej to ująć – nie budzącą wątpliwości zdolność własną do totalnego zniszczenia sił wroga po otrzymaniu z jego strony niespodziewanego i gigantycznego uderzenia.

Dodajmy, że liczebność i jakość głowic oraz środków przenoszenia była tak ogromna, że umożliwia wielokrotne, a zdaniem niektórych ekspertów nawet kilkunastokrotne, powtarzanie tego typu uderzeń. Współcześnie, po wzmiankowanych powyżej redukcjach, zdolności te miały zostać ograniczone do kilku (2, może 3). Wszystkie te założenia powstawały w czasach, gdy zagrożenie niespodziewanym atakiem zwielokrotniało ówczesny stan rozwoju, a może raczej niedorozwoju technicznego.

„MIECZ” BYŁ BARDZO ZAAWANSOWANY – ZASIĘG I PRĘDKOŚĆ STRATEGICZNYCH POCISKÓW RAKIETOWYCH NIE ODBIEGAŁY OD DZISIEJSZYCH. I CHOCIAŻ, NAWET DO TERAZ, NIKT NIE POSIADŁ SKUTECZNEJ, STRATEGICZNEJ „TARCZY”, TO W CIĄGU OMAWIANEGO 50-LECIA NASTĄPIŁ IŚCIE KOPERNIKAŃSKI PRZEWROT W ZAKRESIE ŚRODKÓW WYKRYWANIA ATAKU; CHOĆBY BARDZO PRZEBIEGŁEGO I REALIZOWANEGO PRZY UŻYCIU NAJTRUDNIEJ WYKRYWALNYCH WYRZUTNI UMIEJSCOWIONYCH NP. NA STRATEGICZNYCH OKRĘTACH PODWODNYCH.

Strategia cwaniaka

Próba zastosowania „strategii cwaniaka” („uderzam

pierwszy, zyskuję przewagę – potem może nawet przepraszam: a teraz kontynuujmy negocjacje...”) jest w tej sytuacji skazana na niepowodzenie i spotkałaby się z miażdżącą kontrreakcją już w początkowej fazie.

Z tej nieuchronności zdawano sobie sprawę już w latach 80-tych, a postęp technologii orbitalnych, radarowych i informatycznych uczynił ją tylko bardziej pewną. Rządzący Rosją (a lepiej rzec – będący jej właścicielami) bardzo dobrze o tym wiedzą... Potwierdzony, nie budzący wątpliwości atak zaowocowałby niechybnym kontratakiem, jeszcze zanim pierwsze rosyjskie głowice strategiczne uderzyłyby w cel. Trochę malarzko opisywano to jako mijanie się nad Biegunem Północnym pocisków balistycznych obu stron gdzieś wysoko; już w kosmosie...

Nadmienić warto, że o skali i charakterze odpowiedzi decydowałyby wówczas algorytmy starannie przechowywane w wojskowych komputerach: do ludzi należałoby tylko (albo aż) stwierdzenie, że agresja jest rzeczywista – a nie mają do czynienia z awarią systemów rozpoznania lub zjawiskiem naturalnym np. wchodzącym w ziemską atmosferę rojem meteorów.

Tylko Chiny

W tych bardzo skrótowych rozważaniach świadomie pomijam strategiczny arsenał innych państw nuklearnych. Jest on pod względem ilościowym nieporównywalny z amerykańskim lub rosyjskim, a prawdziwie strategiczne nośniki posiadają tylko 3 spośród nich: Francja, Wielka Brytania i Chiny, przy czym tylko Chiny mają aktualnie – niewielki zresztą – zasób wyrzutni podziemnych. Nuklearne siły Francji i Wielkiej Brytanii są oczywiście pod wyłącznym, suwerennym dowództwem szefów swoich państw, ale nie sposób nie traktować ich potencjału jako zbiorowego potencjału Zachodu, zwłaszcza w realiach konfliktu nuklearnego.

CHINY ROZWIJAJĄ POTENCJAŁ DALEKIEGO ZASIĘGU, ALE CZYNIA TO MIMO WSZYSTKO BEZ GWAŁTOWNYCH SKOKÓW, KTÓRE MOGŁYBY SUGEROWAĆ CHĘĆ RÓWNIANIA SIĘ Z USA I ROSJĄ. BIORĄC POD UWAGĘ FINANSOWE I TECHNICZNE ZASOBY WSPÓŁCZESNYCH CHIN, BYWA TO ODBIERANE ZAZWYCZAJ JAKO DOWÓD PEWNEGO UMIARKOWANIA TEJ DZIEDZINIE, ZWŁASZCZA GDY WIDZI SIĘ DYNAMICZNY ROZWÓJ ARMII PAŃSTWA ŚRODKA W SFERZE UZBROJENIA KONWENCJONALNEGO.

Dla porządku wspomnijmy jednak jeszcze Koreę Północną i jej ambicje raketowe; wg powszechnie zgodnej opinii znawców „defiladowa” ilość i bardzo wątpliwa jakość ich pocisków nie daje powodów do specjalnego bólu głowy u odpowiedzialnych za losy świata; choć pewnie sąsiedzi „państwa dynastii Kim-ów” mają uzasadnione prawo widzieć to inaczej... Indie, Pakistan i Izrael koncentrują się z kolei na swoim bezpośrednim otoczeniu – nie zabiegając, w opiniach ekspertów, o światowy zasięg swoich środków przenoszenia.

Ta skrótowo naszkicowana panorama broni strategicznych stanowi niezbędne podłoże do spojrzenia na tzw. taktyczne ładunki nuklearne. W arsenalach jest ich, niestety, najwięcej – a równocześnie mają mniejszą siłę eksplozji. I właśnie przez tę cechę uważane są, w dominującej opinii ekspertów, za potencjalnie bardziej niebezpieczne.

DARIUSZ JADCZYŹYŃ

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

DĘBOWE KORZENIE WIELKIEJ MIŁOŚCI

NA OLSZTYŃSKIM ZATORZU ROSNĄ DWA POTĘŻNE DĘBY. MAJĄ NIE TYLKO SVOJĄ HISTORIĘ, KTÓRA ZRODZIŁA SIĘ W CZASIE PANDEMII, ALE TEŻ IMIONA: EWA I ADAM. MIESZKAŃCY OKOLICY CHCĄ, ŻEBY DRZEWA STAŁY SIĘ POMNIKAMI PRZYRODY. TYLKO CZY TO TAKIE PROSTE?



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Wszystko zaczęło się w czasie pandemii, gdy naszym oknem na świat były własne okna. Grażyna Borys, która mieszka w Olsztynie przy ul. Chełmińskiej, zaczęła dostrzegać w dębach,

które rosną niedaleko jej bloku, magię. To ogromne drzewa, które rosną tu od dziesiątek lat. I teraz już mają swoją historię.

— W CZASIE PANDEMII, GDY WSZYSCY BYLIŚMY ZAMKNIĘCI W DOMACH, POMYŚLAŁAM, ŻE DĘBY, KTÓRE WIDZĘ Z OKNA, POWINNY MIEĆ IMIONA. I TAK NADAŁAM IM IMIONA: ADAM I EWA. DLACZEGO AKURAT TAKIE? TE IMIONA SYMBOLIZUJĄ POCZĄTEK I KONIEC.

Albo, jak mówiła moja mama: początek i kocałek. Każdy z tych dwóch dębów ma specyficzny pokrój. Wystarczy spojrzeć na kobietę. Jest rozłożysta. A mężczyzna wysoki i ma szerokie ramiona. One idealnie się dopełniają, synchronizują, łączą nie tylko korzeniami, ale i koronami. Są wręcz nierozłączne — opowiada Grażyna Borys. — Apóźniej pan Jerzy, sąsiad, stworzył przepiękłą legendę o tych dębach.

Historia ta, którą powołał do życia Jerzy Buczyński, z urodzenia Mazowszanie, a z wyboru Warmiak,

społecznik i regionalista, sięga 150 lat wstecz. Właśnie na tyle ocenia się wiek drzew. Opowiada, jak młoda Ewa wraca leśną drogą z koszem pełnym dorodnych kurek z gospodarstwa położonego nad jeziorem Perszkowo na skraju wsi Zielona Górką. Gdy dochodzi do rozdroża, klęka. Bo tu, na dorodnym dębie, zawieszona jest kapliczka. Nagle kątem oka zauważa, że obserwuje ją przystojny młodzieniec. To Adam, strażnik leśny z dywickiego lasu. Młodzi przypadają sobie do gustu. Niestety wiosną 1870 roku Adam otrzymuje wezwanie do wojska. Służba ma trwać trzy lata. To ogromny cios dla uczucia, które jeszcze nie zostało nazwane. Ale gdy młodzi spotykają się ostatni raz, wyznają sobie dożgonną miłość. I na jej znak sadzą dwie sadzonki dębu — drzewa, które ich połączyło. Niestety wybuch wojna francusko-pruska. W jednej z potyczek ginie Adam. Ewa, gdy się o tym dowiaduje, wstępuje do klasztoru w Chełmnie, do zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Tak samo kilkanaście lat później uczyniły to Justyna Szafrzyńska i Barbara Samulowska, którym ukazała się w Gietrzwałdzie Matka Boska. Najprawdopodobniej w tym klasztorze spotkały siostrę Magdalę, naszą Ewę. A dęby rosną do dzisiaj i mają się dobrze. Noszą imiona swoich zasadźców.

— Można uwierzyć, że ta legenda jest prawdziwa. Pisząc ją, nie miałem świadomości, że w okolicy była i leśniczówka, i kapliczka. O tym dowiedziałem się później, gdy zacząłem wgłębiać się w historię tej okolicy. Czyż to niesamowite? Zrobiło to na mnie wrażenie — opowiada Jerzy Buczyński. — Być może była też para, która się w sobie zakochała.

Dęby nie rzucają się w oczy ani od strony ulicy Chełmińskiej, ani od pobliskiej Bydgoskiej. Trzeba wejść w głąb osiedla, żeby zobaczyć te ogromne drzewa. Robią wrażenie, zwłaszcza, gdy spojrzeć na nie oczami mieszkańców. Trudno się dziwić, że chcą o nie zadbać. Wpadli na pomysł,



Jerzy Buczyński walczy o to, żeby dęby Adam i Ewa stały się pomnikami przyrody

żeby te dwa dęby stały się pomnikami przyrody. Bo pomnikami wielkiej niespełnionej miłości Ewy i Adama już są. Ich walory przyrodnicze dają taką możliwość. Ale okazało się, że to nie jest takie proste, choć dęby rosną na działce, która należy do miasta.

— Te dęby wyraźnie dominują w krajobrazie osiedla. Górują nad otaczającymi je budynkami i pozostałą roślinnością. Są naprawdę wyjątkowe. Do tego obszar, gdzie rosną, mimo małej powierzchni charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem warunków siedliskowych. Mamy tu swoje kaczki, żaby, a nawet spacerują bociany — zauważa pan Jerzy. — Od ponad roku wspólnie z grupą sąsiadów, przy wsparciu wielu organizacji, w tym Biura Dzielnicy Zatorze, walczymy o uznanie Adama i Ewy za pomniki przyrody. Władze miejskie w formie uchwały uznały, że drzewa wprawdzie zasługują na uhonorowanie, ale pod warunkiem zapewnienia dostępności do gruntu. I tu zaczynają się schody.

Sęk w tym, że żeby dojść do dębów, które rosną na działce miejskiej, trzeba przejść po trawniku, który należy do mieszkańców — do Spółdzielni Mieszkaniowej „Podlesie”. I jest to teraz możliwe. Mieszkańcy na takie przejście się zgadzają. Miasto jednak ma inny pomysł.

— Ratusz chce mieć nie dojście, ale dojazd do dębów. Mielibyśmy się zgodzić na służebność naszego gruntu w tym celu. Ale nikt o zdrowych zmysłach nie wyrazi na to zgody, zwłaszcza że wokół deweloperzy robią, co chcą. Przy budowie jednego z pobliskich nowych osiedli wycięto już ponad 40 drzew, w tym wiekowy dąb — podkreśla Jerzy Buczyński. — Jeśli do działki miasta będzie prowadziła droga dojazdowa, ten teren będzie atrakcyjny dla kolejnego dewelopera.

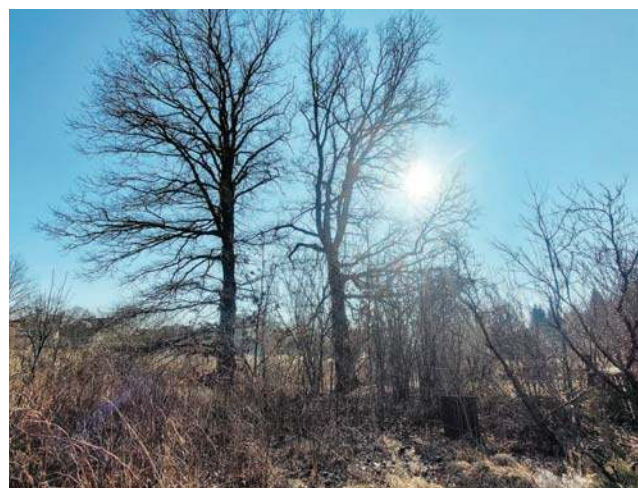
I dodaje: — Dęby są zdrowe i unikatowe, zwłaszcza w warunkach miejskich. Utrzymanie ich — jak podkreśla dendrolog w opinii, o jaką prosiliśmy — nie wymaga bezpośredniego

dojazdu ciężkim sprzętem, wręcz nie jest to wskazane. Obecnie na świecie do opieki nad drzewami stosuje się techniki linowe, bez wykorzystania podnośników mechanicznych, których użycie niesie ryzyko uszkodzenia korzeni i zageszczenia gruntu. Mamy też opinię drogowców, którzy zwracają uwagę, że realizacja drogi dojazdowej do dębów wiąże się ze specjalistycznymi pracami. Również proponują dojście piesze, które można wytyczyć kładąc płyty chodnikowe. Po co więc miastu dojazd?

— Podtrzymujemy stanowisko, że dęby szypułkowe z uwagi na swoje walory przyrodnicze kwalifikują się do objęcia ich szczególną ochroną przyrody, ale w tej chwili nie ma do nich dostępu dla osób postronnych — odpowiada Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — Zatem procedura nadania im statusu pomników przyrody zostanie podjęta po spełnieniu m.in. tego wymogu, który jest kluczowym elementem w tej sprawie. Dotyczy to zarówno konieczności dostępu dla osób pielęgnujących drzewa, jak i miłośników przyrody.

Jak więc potoczą się losy Ewy i Adama? Czy legenda o niezwykłej miłości i niezwykłych drzewach będzie miała szczęśliwe zakończenie? W tej chwili w Olsztynie są zaledwie 34 pomniki przyrody. Dla porównania w Toruniu jest 54, w Rzeszowie 62, a w Kielcach 50. W Puszczy Białowieskiej natomiast takie miano noszą aż 493 drzewa. W całej Polsce jest ich ok. 37 tys. Najbardziej znanym dębem w Polsce jest oczywiście dąb Bartek, który ma ok. 700 lat. Kiedyś uważano, że może mieć nawet 1200 lat.

Dąb rośnie w województwie świętokrzyskim. Ostatnio natomiast głośno zrobiło się o dębie Duninie, który został Europejskim Drzewem Roku 2022. Wcześniej nazywany był Strażnikiem Puszczy Białowieskiej, bo faktycznie rośnie na obrzeżach Puszczy Białowieskiej. Dąb Dunin na podium stanął z drzewami z Hiszpanii i z Portugalii. W trakcie rywalizacji zdyskwalifikowany został dąb Turgieniewa z Rosji.



Dęby Ewa i Adam (od lewej)

Największa Hurtownia Odzieży w Olsztynie

Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 7
tel. 89 534 63 52

www.gracjaolsztyn.pl



**Z tym
kuponem kupisz
bez marży***
Oferta ważna
do 16 kwietnia 2022 r.

Hurtownia
wprowadziła
na stałe

sprzedaż detaliczną

Serdecznie zapraszamy

• pon.-pt. 9.00-17.00
• sob. 9.00-15.00

* Do zakupu bez marży uprawnia tylko kupon z papierowego wydania gazety.

29220tbr-g-M

DAJMY ADRIANOWI SZANSE NA ŻYCIE BEZ BÓLU

PODARUJMY
ADRIANOWI I INNYM
PODOPIECZNYM
FUNDACJI
„PRZYSZŁOŚĆ DLA
DZIECI” RADOŚĆ
I ODROBINĘ
UŚMIECHU,
PRZEKAZUJĄC
SWÓJ 1% PODATKU!
POMÓŻMY SPEŁNIĆ
MARZENIE
O SPRAWNOŚCI,
DAJMY SZANSE NA
ŻYCIE BEZ BÓLU
I TROSK. RAZEM
MOŻEMY WIĘCEJ!

Szczęście dziecka jest dla rodziców jednym z najważniejszych celów. Szczęśliwe dzieciństwo tworzy się każdego dnia, a dla dziecka ważniejszy jest czas spędzony z rodzicami niż nowe zabawki. Szczególnie jeśli nie wszystko w życiu rodziny układa się tak, jak powinno, a choroba dziecka przewraca świat do góry nogami...

Adrian ma 12 lat, chodzi do szóstej klasy szkoły podstawowej i jest podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Pomimo młodego wieku na swoich barkach dźwiga wielki ciężar. Liczne schorzenia zamieniają jego codzienność w prawdziwy tor przeszkód. Chłopiec urodził się z rozszczepem kręgosłupa. Lekarze zdiagnozowali u niego wodogłowie i wrodzoną wadę serca.

— Przez pierwsze miesiące ciąży lekarz mówił, że wszystko jest w porządku. Dopiero podczas prywatnego badania okazało się, że dziecko jest chore — opowiada pani Rusłana, mama chłopca. — Adrian urodził się w ósmym miesiącu ciąży. Prawie pół roku przebywał w szpitalu. Od tamtej pory cały czas jest pod opieką lekarzy i specjalistycznych



Fot. Arch. prywatne

Fundacja pomogła w zakupie wózka inwalidzkiego, turnusu rehabilitacyjnego oraz leków. Pomogła też w remoncie łazienki, by dostosować ją do potrzeb Adriana. Łączna kwota refundacji wynosi ok. 52 tysięcy złotych

poradni. Bierze leki i musi być rehabilitowany.

Chłopiec przeszedł szereg operacji. Niedawno ponownie został poddany w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie operacji usunięcia przykurczów obu stawów kolanowych.

Jest pod stałą opieką wielu specjalistów, m.in. poradni ortopedycznej, neurologicznej i kardiologicznej. Mimo wszystkich życiowych przeciwności to sympatyczny i pogodny chłopiec. Od ponad roku nie chodzi jednak do szkoły, tylko uczy się zdalnie.

— Adrian bardzo lubi kotlety schabowe i potrawy z ziemniaków — opowiada jego mama. — Jak każdy nastolatek bardzo lubi też pizzę. Jest bardzo kontaktowy, ma kilku kolegów, lubi spacerować i grać w koszykówkę. Chętnie wyjeżdża też na turnusy rehabilitacyjne. Czas pandemii był dla nas trudny, bo syn nie mógł spotykać się z kolegami. Na dodatek we wrześniu ciężko zachorował — nerki są w złym stanie, miał

też niewydolność oddechową. Przebywał trzy dni na OIOM-ie w szpitalu. Bardzo się baliśmy, że możemy go stracić. Na szczęście wygrał tę bitwę.

Największe koszty, które ponoszą rodzice, to zakup leków, środków higieny oraz dojazd do specjalistów i zakupy sprzętu rehabilitacyjnego. Ze względu na wysokie koszty leczenia rodzina prosi o pomoc finansową.

— NIE JESTEŚMY JUŻ W STANIE OPŁACAĆ WSZYSTKIEGO SAMI — KAŻDA ZŁOTÓWKA PRZEZNACZONA NA LECZENIE NASZEGO SYNA JEST NA WAGĘ ZŁOTA.

Proszę, pomóżcie nam, aby Adrian mógł się rehabilitować, leczyć i rozwijać. W walce o zdrowie mojego syna nigdy się nie poddam — apeluje pani Rusłana. — Cieszymy się z tego, co już udało się osiągnąć, ale jesteśmy świadomi, że jeszcze sporo przed nami. Adrian to wspaniały chło-

piec, który przez swoją niepełnosprawność musi walczyć każdego dnia o to, by kiedyś móc być samodzielnym. Ma wiele marzeń, planów i zainteresowań. Jeszcze do końca nie wie, kim będzie w przyszłości... Teraz najważniejsze jest, by był szczęśliwy i samodzielny. Adrian ma w sobie wiele empatii, jest wrażliwy i zasługuje na to, żeby w przyszłości móc w miarę normalnie funkcjonować. I tak jak inne dzieci spełniać marzenia i się uśmiechać.

Każdy, kto rozlicza podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), może przekazać 1% podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji. Wystarczy w zeznaniu rocznym PIT wskazać fundację czy stowarzyszenie, które chcemy wesprzeć. Państwa 1% ma ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Adriana i prawie 500 podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

— Pomóżmy Adrianowi w pokonywaniu trudności życiowych, leczeniu i rehabilitacji — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — Przekazując 1% swojego podatku naszej fundacji, pomagacie państwo naszym podopiecznym w walce z chorobą, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc wiele znaczy dla tych dzieci i ich rodzin. Warto zatem poświęcić chwilę i wypełnić odpowiednią rubrykę w zeznaniu podatkowym. Przywróćmy uśmiech na twarzach tych dzieci, a rodzicom dajmy wiarę, że nie są sami w tej walce.

JOANNA KARZYŃSKA

Żeby przekazać 1 % podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już teraz można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

Masz moc!



Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747

www.przyszloscdladzieci.org



TEN KULT NIE PODOBAŁ SIĘ PRUSAKOM

ŁĄKI BRATIAŃSKIE KOŁO NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO ZAPISAŁY SIĘ W HISTORII DZIĘKI CUDOWNEMU WIZERUNKOWI MATKI BOSKIEJ ŁĄKOWSKIEJ. 270 LAT TEMU MADONNĘ UROCZYŚCIE UDEKOROWANO KORONAMI PAPIESKIMI. TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWYCH.



STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztyńska.pl

Niedawno zmarły arcybiskup senior Edmund Piszcz był autorem wielu prac naukowych na temat Matki Boskiej Łąkowskiej. W ostatniej publikacji zatytułowanej „Pani Naszej Łąkowskiej” pisał: „Wśród wielu głośnych miejsc pielgrzymkowych w diecezji chełmińskiej, największe chyba znaczenie, zwłaszcza w dwóch ostatnich stuleciach, miały Łąki, zwane od sąsiedniej miejscowości bratiańskimi, położone nieopodal Nowego Miasta nad Drwęcą. Stojący tam kościół oo. Reformatorów mieścił w swych murach piękną, gotycką figurę Matki Boskiej, zwanej Łąkowską”.

Złoto i kosztowności na korony

Łąkowski wizerunek był szczególnie czczony. Już od połowy XIII wieku mieszkańcy północnej Polski oddawali Madonnie cześć i wdzięczność za otrzymane łaski. W 1750 roku papież Benedykt XIV potwierdził cuda, a zwłaszcza uzdrowienia, które dokonały się za pośrednictwem świętego wizerunku. Dzięki temu 4 czerwca 1752 roku doko-

nano obrzędu koronacji Najświętszej Matki złąkowskiego obrazu. Wcześniej jednak zapoczątkowano zbiórkę złota, która przyniosła wyjątkowe rezultaty. Składano spontanicznie obrączki, kolczyki, łańcuszki, perły, diamenty, dukaty, a nawet tabakiery. Bardzo hojna okazała się Krystyna z Branickich Sapieżyna, która przekazała m.in. 400 florenów w złocie i cenną szkatułę.

Biskup zdjął rozmarynowe wianuszki

Wykonania dwóch koron dla Madonny i Dzieciątka podjął się toruński złotnik Jan Kochy. Rzemieślnika sprowadzono specjalnie do klasztoru w Łąkach, gdzie miał wykonać swoją pracę.

— Nowe korony wpięrow złożono przed głównym ołtarzem w kościele w Nowym Mieście. Po poświęceniu koron przez biskupów chełmińskich zaniesiono je w procesji do klasztoru w Łąkach. Tam złożono je w kaplicy cmentarnej. Główne uroczystości koronacyjne odbywały się w niedzielę, 4 czerwca. Po uroczystej mszy świętej w kaplicy cmentarnej biskupi przeszli do kościoła klasztorowego i po specjalnie przygotowanych schodach weszli na wysokość wnęki ołtarza, gdzie stała figura Matki Boskiej Łąkowskiej. Po zdjęciu rozmarynowych wianuszków, założonych samorzutnie przez wiernych, biskup Wojciech Stanisław Leski nałożył papieskie korony na głowę Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Wypowiedział przy tym modlitwę według rzymskiego rytuału: „Jako się koronujesz przez ręce nasze na ziemi, tak



Matka Boska Łąkowska w głównym ołtarzu nowomiejskiej bazyliki kolegiackiej



Raz na sto lat wizerunek Madonny z Łąk poddawany jest konserwacji. Ostatnie prace wykonywane były w Zamku Bierzgowskim koło Torunia przez ks. Andrzeja Kuleszę

i my zasłużymy sobie, być od Ciebie koronowanymi, chwałą i cześć w niebie” — cytuje dr Andrzej Korecki, historyk z Nowego Miasta Lubawskiego.

Sama uroczystość koronacji, według historyków, miała wspaniałą oprawę, gdyż wybudowano cztery bramy triumfalne. Klasztor zdobiło dwa tysiące lamp olejnych, a z Elbląga sprowadzono Gwardię Koronną liczącą 80 żołnierzy oraz oddziały konnicy z Malborka i Chełmna. Wśród pątników, którzy przybyli z Kujaw, Mazur i Gdańska, rozdzielono wtedy nawet 18 tysięcy sztuk komunii świętej. Był to czas, kiedy kult łąkowski stał się znany niemal w całym kraju. Wizerunek zaczęto wielbić znacznie gorliwiej, a pielgrzymi napływali jeszcze liczniej.

Łąki powszechnie nazywano zachodniopruską Częstochową. Ten kult nie podobał się Prusakom, którzy dążyli do zamknięcia klasztoru. Udało im się to w 1875 roku. Mimo licznych pism nie pozwolono nawet na odprawianie mszy na jego terenie. Tak klasztor osamotniony stał aż do roku 1882, kiedy piorun uderzył w małą wieżę kościoła w Łąkach Bratiańskich, na tyłach głównego ołtarza. Ogień zniszczył



Okolicznościowy obrazek wydany z okazji koronacji łąkowskiego wizerunku

całe wiązania dachowe wraz z obiema wieżyczkami. Zebrani wierni zaczęli

wynosić sprzęty liturgiczne z kościoła w pośpiechu, wiele niszcząc bezpowrotnie. Niedogaszony ogień ponownie wybuchł następnej nocy i zniszczył doszczętnie kościół. Dzięki szybkiej reakcji dawnego prowincjała O. Binkowskiego udało się ocalić obraz i przenieść go do kościoła parafialnego w Nowym Mieście, gdzie można go podziwiać po dzień dzisiejszy.

Postać Matki Boskiej Łąkowskiej jest owiana nie tylko legendami, ale wiąże się z nią wiele dramatycznych chwil. Podczas potopu szwedzkiego żołnierz próbował zerwać sukienkę z rzeźby, a w bliźszych nam czasach, na początku lat 60.



UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE KORONACJI OBRAZU ODBĘDĄ SIĘ 30 KWIETNIA I 1 MAJA W NOWOMIEJSKIEJ BAZYLICE KOLEGIACKIEJ.

minionego stulecia, skradziono korony z obrazu. Po tym incydencie w 1961 roku odbyła się rekonstrukcja obrazu.

Obecnie ukoronowana w 1752 roku figura jak prawdziwy klejnot wyróżnia się w surowym, gotyckim wnętrzu nowomiejskiej bazyliki kolegiackiej. Nadal na doroczne wrześniowe odpusty ściągają pielgrzymi nawet z odległych stron naszego kraju. Jest to szczególne święto Parafii p.w. św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście z pasterką maryjną, procesjami, sumą odpustową i specjalnym błogosławieństwem dzieci przez biskupa zwanym Kwiatki dla Matki.

Odpusty łąkowskie wspominała Halina Malinowska, która ma obecnie 103 lata.

— Gdy żyli moi rodzice, do naszego domu zjeżdżali najbliżsi z całej rodziny — z Lubawy, Nawry i Grodziczna. Przyjeżdżała też moja siostra z Sopotu. Dom był pełen ludzi, wtedy świętowaliśmy te wyjątkowe dni w rodzinnej atmosferze — powiedziała pani Halina.



Stara rycina przedstawiająca klasztor w Łąkach Bratiańskich

UJRZYMY BOGA TWARZĄ W TWARZ

WAŻNE JEST, ABY WIARA BYŁA NIE TYLKO „WIARĄ OJCÓW”, ALE RÓWNIEŻ WIARĄ ŚWIADOMEGO WYBORU — PISAŁ ZMARŁY NIEDAWNO ABP EDMUND PISZCZ. PREZENTUJEMY FRAGMENTY CYKLU JEGO HOMILII SPRZED PÓŁ WIEKU, JAKIE WYGŁOŚIŁ W SIERPNIU 1967 ROKU W KOŚCIELE W KUŹNICY NA PÓŁWYSPIE HELSKIM.

Prawda

Do pewnych prawd rozum nigdy nie dotrze, nigdy ich nie zgłębi i nie przeniknie. Dlatego, by człowiek nie błądził, by nie trudził się w bezowocnym wysiłku, Bóg odkrył przed nim te prawdy religijne, dzięki którym człowiek poznał Boga na tyle, by mógł Go kochać i mu służyć.

Wiara

Dziwne to może, ale przyjęcie wiary, a nawet życie nią, nie zwalnia bynajmniej od pokus i wątpliwości w tym zakresie. Wiara jest sprawą życia, czyli całej postawy, jaką człowiek musi przyjąć i ukształtować w sobie, by w pełni odpowiedzieć na żądanie Chrystusa.

stusa. Przez przyjęcie wiary powiększa się świadomość zła i grzechu, wyrabia się właściwa czułość sumienia, które odtąd niepokoi, jeśli zachodzą w tym zakresie łatwizny i odchylenia.

Słowo Boże

W Starym Testamencie było ono niewątpliwie podobne do słowa człowieka, ale w Nowym Przymierzu objawiła się Jego pełnia: „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami...” (J 1,14) – jak to pięknie określił św. Jan. Ichoć zdanie to odnosi się w pierwszym rzędzie do Chrystusa, to jednak zachowuje ono również głęboki sens, charakteryzując słowo Boże.

Hojność

Chrześcijaństwo jest zaprzeczeniem egoizmu. Chrzęścijaninem jest się o tyle, o ile urzeczywistnia się przykazania, a wśród nich największe: przykazanie miłości. Ludziom, którzy narzekają, że nikt się z nimi nie przyjaźni, że nikt nie powie im dobrego słowa, niczego nie da itp., można odpowiedzieć początkowymi słowami św. Pawła: „Kto skąpo sieje, skąpo też zbierze”. Ale kto hojnie sieje, tego zbiory są równie hojne.

Doskonałość

Doskonałym może człowiek stać się sam, ale świętość osiągnąć może tylko w łączności z Bogiem. Świętość polega bowiem nie tylko na indywidualnym wysiłku człowieka, lecz przede wszystkim na całkowitym otwarciu się na Boga, na tym by On mógł w całej pełni działać w ludzkim sercu.



Do pewnych prawd rozum nigdy nie dotrze, nigdy ich nie zgłębi i nie przeniknie

Rozwój

Jeżeli święci dokonywali tylu wielkich rzeczy, jak o tym mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków, to dlatego, że sam Bóg w nich i poprzez nich czynił wielkie rzeczy. Święci nigdy nie przypisywali sobie żadnych sukcesów, gdyż bardzo dobrze wiedzieli, kto jest ich prawdziwym sprawcą. Ich życie wiarą polegało na urzeczywistnieniu tego, co tak trafnie wyraził Jan Chryzostom: „On ma wzrastać, a ja – się umniejszać” (J 3,30). Inie było to bynajmniej jakieś pomniejszanie samego siebie; w tym wypadku było to – i jest zawsze – ubogacaniem człowieka, rozwijaniem w nim wszelkich jego możliwości.

Trudności

Pójście za Chrystusem nie łączyło się z żadną gwarancją czy zapewnieniem, że usunięte będą wszelkie trudności, zło, cierpienia, że życie będzie błogie, spokojne, dostatnie. Co więcej – Chrystus powiedział kiedyś, że nie jest uczeń większy od mistrza, że skoro mnie prześladowali, to i was prześladować będą (por. J 15,20). Mimo tego, i mimo wielu innych trudności, święci triumfowali, bo sam Bóg w nich zwyciężał.

Wiemy, że najcięższym i największym grzechem jest pycha, czyli zamknięcie się na Boga, zamknięcie się w skorupie własnego egoizmu. Chyba jednoznacznie ocenilibyśmy takie postępowanie jakiegoś dziecka, które – otrzymawszy wszystko od rodziców – mówi, że wszystko tylko samemu sobie zawdzięcza. Nie mielibyśmy wątpliwości, co o takim dziecku sądzić i jak określić jego postępowanie.

Egoizm

Wiemy, że najcięższym i największym grzechem jest pycha, czyli zamknięcie się na Boga, zamknięcie się w skorupie własnego egoizmu. Chyba jednoznacznie ocenilibyśmy takie postępowanie jakiegoś dziecka, które – otrzymawszy wszystko od rodziców – mówi, że wszystko tylko samemu sobie zawdzięcza. Nie mielibyśmy wątpliwości, co o takim dziecku sądzić i jak określić jego postępowanie.

Pokora

Bo pokora to prawda, to spojrzenie na siebie, Boga, bliźnich w świetle prawdy, to ocenianie siebie w aspekcie prawdy. Zatem istotą pokory jest prawda, dzięki której poznajemy siebie takimi, jakimi w rzeczywistości jesteśmy.

Łaska

Łaska, jakiej udzielał Chrystus, była zawsze łaską na miarę wiary, jaka była w człowieku. Czyż nie są charakterystyczne pod tym względem słowa Ewangelii, w których Chrystus mówi trędowatemu: „Wstań, idź, bo wiara twoja uzdrowiła cię”? A zatem Chrystus udzielił temu nieszczęśliwemu łaski na miarę jego wiary, jego zaufania i zawierzenia w stosunku do Boga.

Miłość

Człowiek wierzący wie, że poza ludźmi istnieje jeszcze Bóg, z którym trzeba się liczyć nade wszystko. I tutaj także strach, złe pojęta bojaźń Boża, skrzywiają w człowieku właściwy obraz Boga. Człowiek nie raz służy Bogu ze strachu przed Jego karą, gniewem, zaleźnością od Niego. Ale właśnie dla człowieka wiary zaleźność od Boga inna jest od zaleźności ludzkiej. Jest to zaleźność miłości.

Boże Ciało

Wszyscy, którzy codziennie, czy rzadziej, przyjmują Eucharystię, nosimy

w sobie Ciało Boże. Co więcej – my je również jakoś kształtujemy w sobie i jesteśmy za to odpowiedzialni, jakiego Chrystusa potem dajemy światu poprzez naszą mowę, sposób postępowania, uczynki...

Kościół

Dla człowieka wierzącego Kościół nie jest organizacją, ale organizmem żyjącym. To jest Chrystus, który żyje. Kościół głosi nadal Prawdę objawioną, pełni nadal zbawcze dzieło Chrystusa. Prawda, którą głosi, jest prawdą Bożą. I ta prawda jest niezmienna. Kościół nie może z niej zrezygnować ani zmienić istoty prawd wiary. I tak się dzieje poprzez wszystkie wieki.

Sobór

Ostatni Sobór Watykański II był właśnie szerokim otwarciem drzwi Kościoła dla konfrontacji tego wszystkiego, co poprzez wieki nagromadziło się w nim ze spraw ludzkich. Poprzez te otwarte drzwi weszli na sobór nie tylko katolicy, ale i ludzie innych wyznań, a nawet niewierzący. Kościół zaprosił do dialogu wszystkich, by zrozumieć także ich racje i nie potępiać nikogo tylko dlatego, że ten ktoś ma inne zdanie czy inne poglądy.

Niebo

Wiara w Boga musi być wiarą w Jego obecność na tym świecie, i w uznaniu tego faktu, w pracy nad rozszerzaniem jego tkwi zapoczątkowanie tego, co nazywamy niebem. To prawda, że kiedyś ujrzymy Boga twarzą w twarz, ale już tu na ziemi mamy początek tego błogosławionego widzenia przez wiarę i przez miłość.

ŹRÓDŁO: ABP E. PISZCZ, ROZWAŻANIA O WIERZE OPR. WOJCIECH KOSIEWICZ

Arcybiskup Edmund Piszczyński

(ur. 17 listopada 1929 r. w Bydgoszczy, zm. 22 marca 2022 r. w Olsztynie) – duchowny rzymskokatolicki, doktor nauk teologicznych, biskup pomocniczy chełmiński w latach 1982–1985, administrator apostolski sede plena diecezji warmińskiej w latach 1985–1988, biskup diecezjalny warmiński w latach 1988–2006 (od 1992 arcybiskup metropolita warmiński), od 2006 arcybiskup senior archidiecezji warmińskiej. Jako zawołanie biskupie obrat słowa: „Miłujmy czynem i prawdą”.



REKLAMA

KUPIĘ GRUNT

z pokładami kruszywa pod kopalnię surowców mineralnych, udokumentowanymi lub nie, od 5 do 20 ha, Warmińsko-Mazurskie

Więcej informacji: 515-282-984, 515-282-986

praca

Firma ZUTiK

ZUTiK

poszukuje obecnie kandydatów na stanowiska:

MECHANIK (pojazdów ciężarowych, do naprawy własnej floty) i **KIEROWCA** samochodu z urzędzeniem hakowym

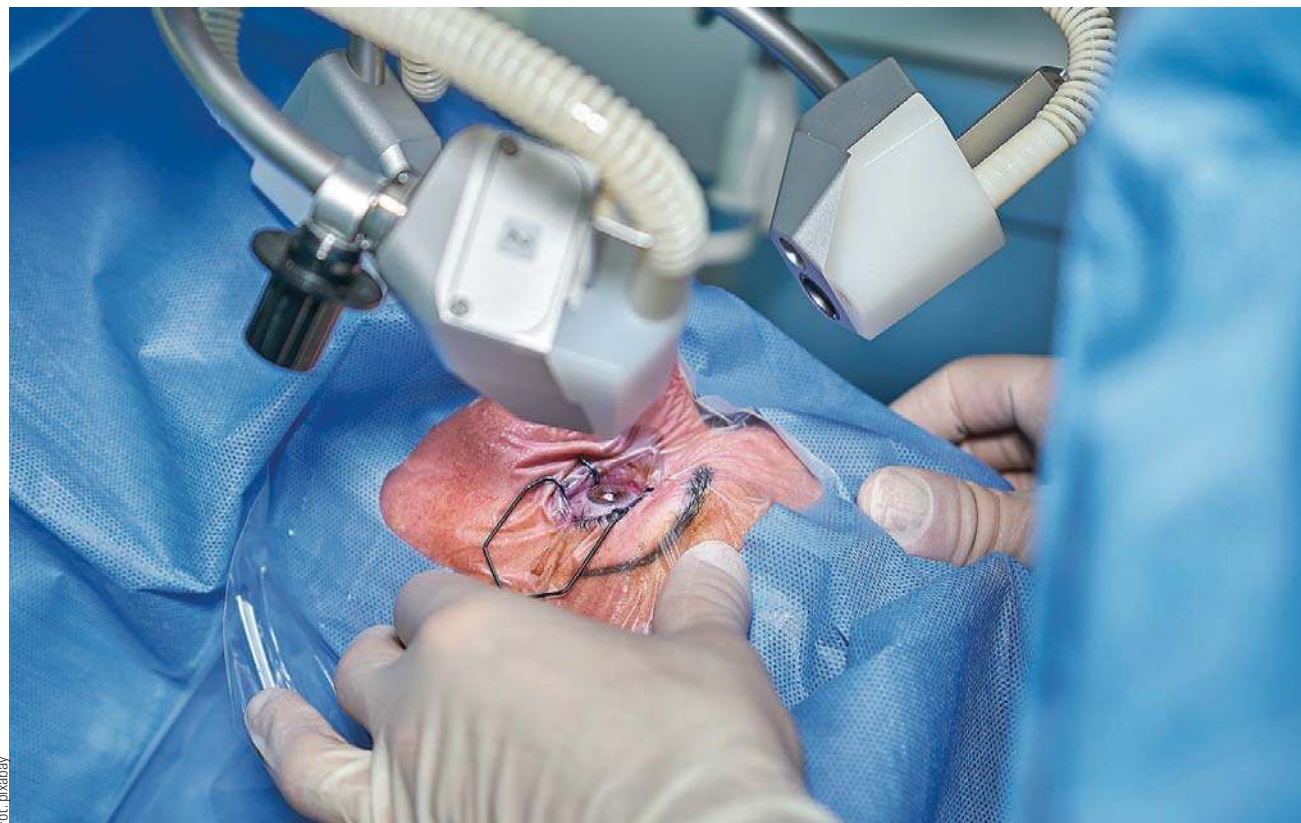
Miejsce pracy: Wadąg 13, 10-373 Olsztyn.

Zainteresowanych proszę o kontakt telefoniczny w godzinach od 8.00 do 13.00 w dni robocze bądź wysyłanie CV na adres: zutik@strony.pl.

Telefony: 665 473 148, 600 404 290.

ZACMA: GDY ŚWIAT TRACI OSTROŚĆ

WZROK TO JEDEN Z TYCH ZMYŚŁÓW, KTÓRY ZAPEWNI NAM KONTAKT Z OTACZAJĄCYM ŚWIATEM. NIEKTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE AŻ 80 PROC. INFORMACJI ODBIERAMY OCZAMI. NIC DZIWNEGO, ŻE ICH BRAK LUB ZNACZNE OSŁABIE NIE SKUTKUJE ISTOTNYM OGRANICZENIEM NASZEGO FUNKCJONOWANIA.



Fot. pixabay



MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

W przeszłości uważano, że z mózgu do oka, niczym wodospad, spływa płyn zapalny, który powoduje utratę wzroku. Ten tok myślenia doprowadził starożytnych do nazwy katarakta, co po grecku znaczy właśnie wodospad i do dziś nawet w języku polskim tak nazywamy nie tylko zaćmę, ale też próg skalny na rzece, głównie na Nilu. Z kolei polska zaćma w pełni oddaje obserwowane w jej przebiegu zaciemnienie w obrębie źrenicy, czyli zmętnienie soczewki. Podczas gdy do zdrowego oka światło dociera rogówką, a następnie — przechodząc przez naturalną soczewkę — skupia się na siatkówce i tym samym zapewnia ostry i wyraźny obraz.

Zaćma jest wrodzonym bądź degeneracyjnym schorzeniem, które prowadzi do wspomnianego zmętnienia soczewki oka. Powstaje w wyniku zaburzeń przemiany materii soczewki i objawia się jej zmętnieniem. Soczewka traci po prostu przejrzystość i z czasem u chorego na zaćmę może dojść do całkowitej utraty widzenia. Choroba może być wrodzona lub nabyta. O zaćmie wrodzonej lub rozwijającej się mówimy wtedy, kiedy soczewka ulega zmętnieniu, w konsekwencji czego zaburzony zostaje przepływ światła. Choroba ta polega więc na pojawieniu się zmętniałych obszarów bądź plamek w przeźroczystej soczewce oka, co skutkuje utrudnieniem przedostania się do siatkówki promieni słonecznych, a tym samym prowadzi do osłabienia ostrości widzenia. Może pojawiać się z powodu urazów czy przyjmowania niektórych preparatów, np.

kortykosteroidów. Jednak jej najczęstszą odmianą jest zaćma starcza: pojawia się zwykle po 50. roku życia i jej przyczyny nie są do końca znane. Główną jest z pewnością starzenie organizmu i towarzyszące mu zaburzenia metaboliczne. Ale zaćma może też przytrafić się osobie młodszej, choćby takiej, która zmaga się z krótkowzrocznością lub cukrzycą. Zaćma może mieć charakter wrodzony albo nabyty. Czynniki, które mogą wpłynąć na zwiększenie ryzyka rozwoju zaćmy, są m.in. urazy, sterydoterapia, cukrzyca, zabiegi operacyjne gałki ocznej — choćby witrektomia.

DZIŚ ZACMA TO JEDEN Z NAJCZĘSTSZYCH PROBLEMÓW OKULISTYCZNYCH: ODPOWIADA AŻ ZA 33 PROC. PRZYPADKÓW UPOŚLEDZENIA FUNKCJI WIDZENIA.

Zabiegi operacyjne usunięcia tego zmętnienia należą do wykonywanych najczęściej. Ponieważ to schorzenie może dotknąć każdego z nas, warto przede wszystkim mieć na uwadze, że w większości przypadków jest to choroba postępująca: z czasem, wcale niedługim, prowadzi do stopniowego pogorszenia wzroku, a w konsekwencji do całkowitej utraty wzroku.

JEDNYM Z PODSTAWOWYCH OBJAWÓW ZACMY JEST POGORSZENIE OSTROŚCI WIDZENIA. PACJENT WIDZI ZAMAZANE LUB PRZYCIEMNIONE OBRAZY, ZAŚ KOLORY POSTRZEGA JAKO WYBLAKŁE.

Utrudnione staje się także widzenie w ciemności, a do tego pojawia się nadwrażliwość na jasne światło, które może powodować objawy bólowe.

W pierwszej fazie choroby objawy mają charakter subtelny — drobne zmiany, które z czasem się nasilają i prowadzą do całkowitego wyłączenia widzenia. Wielu pacjentów swoje dolegliwości określa jako „widzenie przez mgłę”.

Zaćma starcza

Ponieważ to ona najczęściej nas dotyka — na tej odmianie zaćmy się skoncentruję. Samej zaćmy starczej też jest kilka rodzajów, w zależności od tego, w którym miejscu soczewki dochodzi do zmętnienia. Wyróżniamy więc zaćmę korową — czyli zmętnienie zlokalizowane w powierzchniowych warstwach soczewki, której towarzyszyć może, prócz zaburzonej ostrości wzroku, również podwójne widzenie. Innym rodzajem jest zaćma podtorebkowa czaszowata, która powoduje zmętnienie tylnej torebki soczewki o powolnym przebiegu,

przy czym jej objawy są dosyć nasilone, towarzyszy im rozszczepienie światła i związane z tym olśnienie utrudniające wykonywanie pewnych czynności. Z kolei zaćma jądrowa to zmętnienie zlokalizowane w jądrze soczewki. Postępuje powoli i nie zaburza ostrości widzenia, natomiast prowadzi do krótkowzroczności.

Bez względu na rodzaj w przebiegu zaćmy starczej dochodzi do obniżenia ostrości wzroku zarówno z bliska, jak i z daleka. Na dodatek nie da się tej wady skorygować okularami.

Objawy

Zaćma starcza pojawia się najczęściej z wiekiem, około 50. roku życia i może prowadzić do wystąpienia zmian w jednym i drugim oku, choć ich postępy mogą być różne.

OBJAWY TO PRZED E WSZYSTKIM ZABURZENIA WIDZENIA, CHARAKTERYZUJĄCE SIĘ ZMĘTNIONYM I NIEWYRAŹNYM OBRAZEM. CZASEM KOŃCZY SIĘ WRĘCZ CAŁKOWITĄ UTRATĄ WIDZENIA.

Dodatkowo, podczas powiększania zaciemnienia soczewki ostrość wzroku coraz bardziej się zmniejsza, aż ogranicza się jedynie do pocucia światła. Osoby cierpiące na zaćmę z czasem, gdy soczewka ulegnie zmętnieniu, mogą wręcz gołym okiem zaobserwować zmiany koloru źrenicy z czarnego na szarobiałą.

Leczenie

Wcześniej zdiagnozowaną zaćmę starczą trzeba leczyć środkami farmakologicznymi, aplikowanymi do gałek ocznych w postaci kro-

REKLAMA

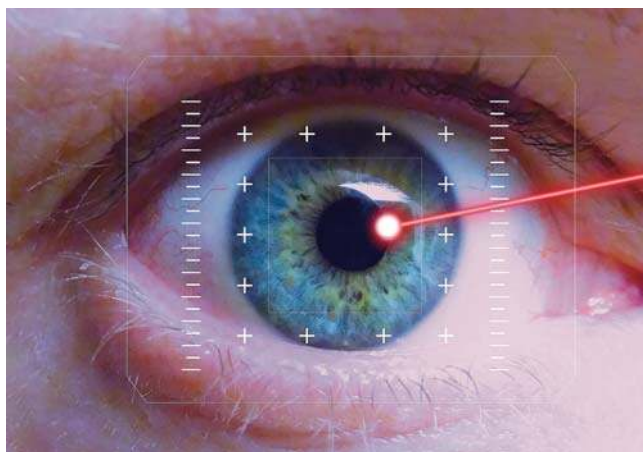
Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi • leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYL I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl



pli. Jeśli jednak zmętnienie objęło już całą soczewkę, konieczne jest leczenie operacyjne, po którym trzeba używać okularów skupiających — to one zastępują usuniętą soczewkę. Można też nosić soczewki kontaktowe. Coraz częściej pacjenci decydują się na wstawienie protezy soczewki.

Czy zaćmę da się całkowicie wyleczyć?

Chirurgiczne usunięcie katarakty i wszczepienie sztucznej soczewki zwykle daje dobre wyniki. W przypadku, gdy pacjent po operacji usunięcia zaćmy nie odczuwa poprawy ostrości wzroku — możliwe, że cierpi na inne, współistniejące z zaćmą choroby: zwyrodnienie siatkówki lub brak nerwu wzrokowego.

OPERACJĘ ZAĆMY WYKONUJE SIĘ JEDEN RAZ: PODOBNI JAK SZTUCZNĄ SOCZEWKĘ WSZCZEPIA SIĘ DO OKA NA ZAWSZE. DO POWIKŁAŃ POOPERACYJNYCH NALEŻY CHOĆBY KRWOTOK DO WNĘTRZA GAŁKI OCZNEJ, KTÓRY MOŻE ZAGRAŻAĆ ŻYCIU, ALE SZCZĘŚLIWIE WYSTĘPUJE BARDZO RZADKO.

Niekiedy pacjent po operacji może cierpieć z powodu częściowego zmętnienia tylnej torebki soczewki — ma wtedy wrażenie zamglonego widzenia jak na początku zaćmy. Ten rodzaj zmętnienia da się wyleczyć przy pomocy lasera, którym trzeba zrobić otwór w zmętniałej torebce — dzięki niemu pooperacyjna ostrość wzroku zostanie przywrócona.

Jak po każdej operacji, także po usunięciu zaćmy pacjent musi przejść

badanie kontrolne już w pierwszym dniu po zabiegu. Powinien też przez ok. 4 tygodnie po operacji przyjmować krople z antybiotykiem i steroidami, a do 3 miesięcy nie wolno mu wykonywać żadnych czynności wymagających większego wysiłku fizycznego.

Jak zapobiegać?

Na występowanie zaćmy ludzkość jeszcze ani nie znalazła skutecznego antidotum, ani nie ma wpływu. Warto jednak unikać szkodliwego promieniowania czy palenia papierosów.

ZAĆMA WRODZONA

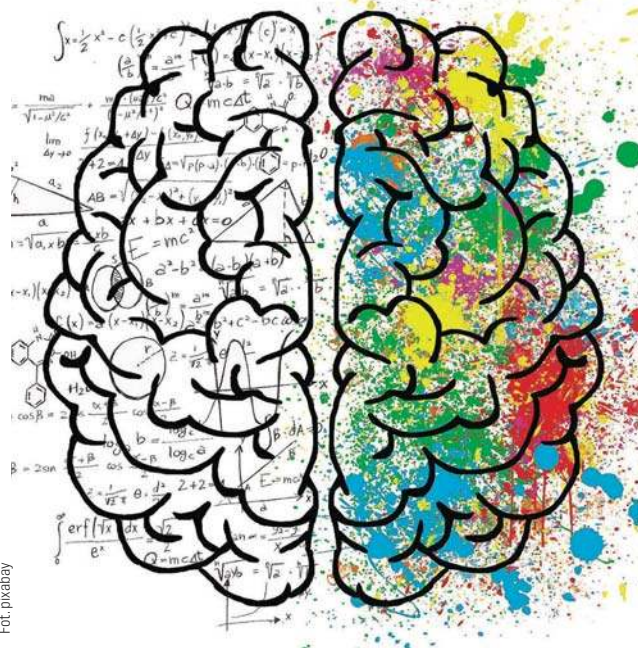
Zaćma wrodzona to dolegliwość, która pojawia się w momencie narodzin albo rozwija się w pierwszych latach życia. Przyczyną całkowitego lub połowicznego zmętnienia soczewki mogą być różne anomalie metaboliczne lub chromosomalne, a nawet narażenie płodu na działanie pewnych leków w tonie matki.

Rodzaje zaćmy wrodzonej: zaćma jądrowa — zmętnienie znajduje się w centralnej części soczewki; **zaćma całkowita** — lokalizuje się na całej soczewce i podobnie jak zaćma jądrowa wymaga leczenia operacyjnego; **zaćma błoniasta** — pojawia się z powodu przerwanej ciągłości torebki soczewki; zaćma biegunowa przednia i tylna — zmętnienie zlokalizowane jest w tylnej i przedniej torebce; zaćma torebkowa przednia i tylna — znajduje się w przedniej lub tylnej torebce; **zaćma warstwowa** — najczęstsza odmiana zaćmy, w której zmętnienie zlokalizowane jest w jądrze soczewki położonej na obwodzie, w małym stopniu obejmuje centralną część soczewki, widzenie jest częściowo upośledzone.

JAK WSPOMÓĆ MÓZG?

MÓZG ZUŻYWA OKOŁO 20 PROC. ENERGII NASZEGO ORGANIZMU. TLEN I GLUKOZA TO JEGO GŁÓWNE PALIWO, A O KONDYCJI DECYDUJĄ KWASY TŁUSZCZOWE, WITAMINY I SKŁADNIKI MINERALNE. W SYTUACJI PODWYŻSZONEGO NAPIĘCIA I STRESU NAJBARDZIEJ POTRZEBUJE NASZEGO WSPARCIA.

Choć nasz mózg korzysta wyłącznie z glukozy czyli cukru prostego nie powinniśmy dostarczać jej w postaci słodczy i niezdrowych przekąsek. Słodczy i słodkie napoje powodują gwałtowne skoki stężenia glukozy we krwi i równie gwałtowne jego spadki w wyniku dużego wyrzutu insuliny. Wtedy mózg zostaje odcięty od źródła paliwa i ponownie wysyła sygnał o potrzebie zastrzyku energii. Taka huśtawka grozi zaburzeniami koncentracji i odkładaniem tkanki tłuszczowej. Najlepiej, w chwilach spadku energii, sięgnąć po węglowodany złożone zawarte w takich produktach, jak pełnoziarniste pieczywo, grube kasze, czy górskie płatki owsiane. Taka postać będzie wolniej i dłużej rozkładana przez organizm, co zapewni stałą dostawę energii do mózgu. Warto także jeść borówki i jagody — bezsprzeczne królowe wspomagania pamięci, zawierają antocyjany i katechiny, banan — zapewni porcję potasu, pomarańcza jest źródłem witaminy C. Potas poprawia zdolność myślenia i koncentracji. Na szybkość i jakość przepływu informacji w mózgu będzie wpływał cynk, który



znajdziesz w pestkach dyni. Badania potwierdzają, że lecytyna poprawia zdolność koncentracji i zapamiętywania oraz zapobiega ospałości. W żywności znajduje się w soi, jajach, słoneczniku, dyni oraz rzepaku, który w tym zestawieniu wygrywa ze względu na najlepszą proporcję kwasów tłuszczowych.

Duże zużycie tlenu szczególnie naraża mózg na stres oksydacyjny. W jego zmniejszeniu pomagają związki antyoksydacyjne, a taką rolę pełnią m.in. witaminy E i C oraz antocyjany i katechiny. Warzywa kapustne i szpinak są bogate w foliany. Badacze wskazują, że częsta obecność zielonych warzyw na naszym talerzu może zmniejszyć o 40 proc. zanik funkcji poznawczych zachodzących z wiekiem. Zawierają też dużo żelaza, które odpowiada za transport tlenu do mózgu. Ze względu na magnez i witaminy z grupy B powinniśmy włączyć do diety strączki i kakao, które zawierają składniki mogące uchronić nas przed stresem, zmęczeniem oraz zmniejszą ilość popełnianych błędów analitycznych. — wyjaśnia Magdalena Kartasińska, dietetyk kliniczny, kierownik działu dietetycznego Dailyfruits.

Ważne są również wielonienasycone kwasy tłuszczowe, które budują komórki mózgowe. Należy je dostarczać w codziennej diecie, gdyż nie wszystkie organizm po-

trafi sam wyprodukować. Źródłem mogą być tłuste ryby morskie, oleje roślinne, awokado i orzechy. Te ostatnie stanowią bombę witaminowo-mineralną dla mózgu. Kształt orzecha włoskiego słusznie nam się kojarzy. Zaleca się ich spożycie w ilości 30 g na dobę. Orzechy wzmacniają naczynia krwionośne w mózgu i spowalniają starzenie neuronów. Włoskie zawierają najwięcej kwasów omega 3, a pistacje — witaminy E.

Aby właściwie zadbać o mózg, powinniśmy wdrożyć 5 podstawowych kroków:

1. Wprowadzić do codziennej diety garść orzechów.
2. Postawić na węglowodany złożone.
3. Zadbać o codzienne, dobre źródło kwasów tłuszczowych.
4. Spożywać aronię, jagody, borówkę amerykańską, które możesz dodać do koktajlu czy musu owocowego na deser.
5. Wprowadzić zielone warzywa jako doskonałą bazę do sałatek lub jako dodatek do obiadu.

Jak pokazało badanie „Żywnościowe nawyki pracujących Polaków” zrealizowane przez Dailyfruits aż 50 proc. z nas nie je codziennie owoców, a 40 proc. warzyw. Kilka razy w ciągu dnia sięga po owoce jedynie 21 proc. pracujących Polaków, a po warzywa 26 proc.

Dieta obfita w owoce i warzywa pozwala na dostarczenie większości potrzebnych mózgowi witamin i składników mineralnych. Dlatego tak ważna jest ich dostępność również w miejscu pracy jak i na home office, w którym spędzamy dziennie wiele godzin. Jeśli mamy pod ręką owoce i warzywa w ciągu dnia pracy, chętniej i łatwiej włączamy je do codziennej diety. Część pracodawców stwarza swoim pracownikom okazję do realizacji zdrowych nawyków żywieniowych w pracy, na przykład zapewniając owoce do biura, a niektórzy nawet na home office. Część firm idzie o krok dalej i decyduje się zorganizować dla pracowników na przykład event z dietetykiem, na którym edukację można połączyć z degustacją zdrowych przekąsek — mówi Magdalena Kartasińska, dietetyk kliniczny, kierownik działu dietetycznego Dailyfruits.

PODSTAWĄ W REALIZACJI ZDROWYCH PRZEKĄSEK W PRACY JEST ZAPEWNIENIE SOBIE DOSTĘPNOŚCI ODPOWIEDNIEJ ŻYWNOŚCI I ZAMIANA NIEZDROWYCH PRZEKĄSEK NA ZDROWE.

Orzechy i suszone owoce to przede wszystkim doskonałe źródło energii. Jedzenie takich produktów poprawia pamięć, koncentrację i co za tym idzie efektywność w pracy. Taka zdrowa przekąska sprawdzi się znacznie lepiej niż napoje energetyczne, batony czy inne słodczy. Orzechy i suszone owoce mogą też być świetnym uzupełnieniem do owocowych dostaw do biur lub składnikiem zdrowych pakietów wysyłanych pracownikom na home office. W pracy warto mieć przy sobie zdrową przekąskę w postaci owoców, jogurtów czy orzechów. Pozwala nam to uniknąć jedzenia niezdrowych i wysokokalorycznych produktów, jakimi są chipsy czy słodczy.

ŹRÓDŁO: MAT. PRASOWE



КАРИТАС-СПЕС УКРАЇНА / CARITAS-SPES UKRAINE
Дієцезіальний фонд Києво-Житомирської Дієцезії / Diocese Fund of Kyiv-Zhytomyr
Diocese

УКРАЇНА, Житомирська обл, 13101 смт Любар, вул. Незалежності, 63 / UKRAINE, Zhytomyr region, 13101
Lyubar, Nezalezhnosti St.63 Phone/fax: +38 04147 2-29-59; caritasspes.ukraina@gmail.com

Szanowny Pan Prezes Jan Szynaka i Państwo,
którzy przekazali pomoc humanitarną.

Tu w Ukrainie wszyscy znali słowo wojna i dobrze go rozumieli, teoretycznie. Jak w większości europejskich państw coraz mniej było osób znających słowo wojna z własnego doświadczenia. Tak było do 24 lutego 2022 roku. Od tego dnia Ci którzy mieszkają w Ukrainie znają to słowo jako rzeczywistość, która ich spotkała. Od 24 lutego to słowo oznacza ból, strach, utratę, niepewność następnej chwili, ucieczki do schronów i piwnic. Są i tacy dla których to słowo zawsze będzie oznaczać utratę męża, żony, syna, córki, taty, mamy, ból i płacz...

Od tego pamiętnego czwartku to słowo dzięki dobrym ludziom nabiera także innego znaczenia. Doświadczenia nadziei, miłości, wspólne oczekiwanie zwycięstwa. Na tej wojnie niektórzy w chwili uderzenia rakiety stracili cały dorobek życia, wszystko co im pozostało z rzeczy materialnych to piżamka, podkoszulek, czasem ubranie adekwatne na zimne dni – czyli to w czym uciekli z walącego się budynku. Po bombardowaniu nie ma już domu, nie ma zapasów w piwnicy, nie ma ubrania na przebranie, dokumentów, pieniędzy, nie ma nic. I oto Bóg posyła dobrych ludzi, którzy kupują artykuły spożywcze, chemiczne, odzież, przesyłają pieniądze. I zaczynają się cuda. Ktoś w Polsce daruje pieniądze, konkretne rzeczy, a ludzie tu trzymając w ręce butelkę oleju otrzymują zapewnienie, "nie jesteś sam", "ja chcę z Tobą podzielić Twój ból", "chcę Cię podtrzymać".

Nie znajdujemy odpowiednich słów by wypowiedzieć podziękowanie za dobro, które nam przekazaliście. Pomoc humanitarna, która dotarła do nas to dar dla tych, którzy znają tragedię wojny z własnego doświadczenia. Wsparliście tych, którym jest trudno przeżyć dziś; pozwoliliście pomyśleć o jutrze z nadzieją, że będzie z czego przygotować posiłek.

Dziękujemy za dary materialne, dziękujemy w swoim imieniu i w imieniu tych rodzin, które wsparliście, dziękujemy za trud zorganizowania tej pomocy i za promyk dobra, który wraz z całym tirem do nas doleciał.

Chcemy także poprosić jeszcze o jedną ważną "sprawę" wspierajcie nas swoją modlitwą.
Z modlitwą i wdzięcznością –



Ks. Vitalii Uminskyi

Ks. Vitalii Uminskyi
Dyrektor Caritas – Spes diecezji Kijowsko- zytomierskiej

s. Franciszka Tumaniewicz

s. Franciszka Tumaniewicz
Przełożona domu św. O. Pio w Żytomierzu



W obliczu dramatycznych zdarzeń związanych z atakiem Rosji na Ukrainę właściciele i pracownicy Grupy Meblowej Szynaka postanowili nie pozostawać obojętni wobec niewyobrażalnej tragedii i cierpienia narodu ukraińskiego, solidaryzując się z potrzebującymi, i już od pierwszych dni wojny aktywnie włączyli się we wspieranie mieszkańców broniącego się przed rosyjską agresją kraju, niosąc pomoc i wsparcie na różnych płaszczyznach. Firma ma świadomość, że potrzeba pomocy rośnie wraz z upływem czasu oraz wzrostem liczby uchodźców szukających schronienia w Polsce i wymaga długoterminowych, konkretnych oraz wielotorowych działań, które wspierają organizacje i podmioty na co dzień zajmujące się niesieniem pomocy Ukrainie.

Jesteśmy głęboko poruszeni wyniszczającą wojną, która toczy się w Ukrainie i która dotyka miliony niewinnych ludzi. W tym trudnym czasie wyrażamy solidarność ze wszystkimi Ukrainkami i Ukraincami. Inwazja Rosji, której efektem jest tragiczny kryzys humanitarny, jest stanowczo przez nas potępiana i sprzeczna z podstawowymi wartościami, które pielęgnujemy w Grupie Meblowej Szynaka, i w które od ponad 65 lat wierzymy.

Jesteśmy w kontakcie ze wszystkimi naszymi pracownikami z Ukrainy. To dla nas szczególnie ważne, by właśnie teraz osoby te czuły, że mogą na nas liczyć. Dla nas miejsce pracy to nie tylko rutyna dnia codziennego – dla nas to wzajemne zrozumienie, wsparcie i empatia. To ważne, by zwłaszcza w tak trudnym czasie nasi ukraińscy pracownicy i ich rodziny każdego dnia tego doświadczali. Wszyscy oni otrzymali od nas propozycję pomocy, wsparcia finansowego i organizacyjnego dla ich rodzin przebywających na terenie Ukrainy, włączając w to sprowadzenie tych rodzin do Polski. Nasi pracownicy z Ukrainy otrzymali też ofertę wsparcia w zakwaterowaniu swoich bliskich w miastach, w których funkcjonują nasze fabryki. Wszyscy ukraińscy pracownicy zatrudnieni w naszych zakładach, którzy chcieli wrócić do swojego kraju, mogli to w każdym momencie zrobić bez żadnych przeszkód. Gwarantujemy im, że po powrocie ich miejsca pracy będą na nich czekały. Otworzyliśmy też nasze zakłady dla pracowników z Ukrainy, którzy szukają zatrudnienia. Dziś jestem dumny z całego zespołu pracowników Grupy Meblowej Szynaka, którzy od początku tej trudnej sytuacji aktywnie włączyli się w pomoc



rodzinom z Ukrainy. Dziękuję im za to. Po raz kolejny udowodniliśmy, że w obliczu tragedii, jaką jest wojna w Ukrainie, w Grupie Meblowej Szynaka stanowimy zgrany zespół, który umie się jednoczyć i wspólnymi siłami pomagać i wspierać potrzebujących – powiedział Prezes Grupy Meblowej Szynaka Jan Szynaka.

Wyciągając w kierunku Ukraińców pomocną dłoń, właściciele i pracownicy wszystkich zakładów Grupy Meblowej Szynaka spontanicznie otworzyli swoje serca i w porozumieniu z organizacjami rządowymi i pozarządowymi włączyli się w pomoc Ukraińcom i Ukrainie. Dzięki wspólnym działaniom we wszystkich fabrykach zorganizowano zbiórkę i udało się zebrać najbardziej potrzebne rzeczy: żywność, słodycze, kosmetyki, środki czystości, które po spakowaniu zostały wysłane do klasztoru Sióstr Benedyktynek w Przemyślu. We wszystkich spółkach Grupy Meblowej Szynaka zebrano do skarbonki 11 154,41 zł. Prezesi Alina i Jan Szynaka dołożyli się też prywatnie do tej zbiórki i łącznie przekazano Uchodźcom z Ukrainy przebywającym w opactwie w Przemyślu **34 500 zł**.

Firma Szynaka Meble zakupiła także 33 palety żywności, środków higienicznych, kocy, mleka, wody za łączną kwotę prawie **150 tys. zł**. Towary te w dniu 24

marca szczęśliwie dojechały do klasztoru sióstr w Żytomierzu w Ukrainie. Siostry zakonne przyjęły pod swój dach i każdego dnia dają schronienie i wyżywienie setkom mieszkańców zbombardowanych okolicznych miast i miejscowości. Dodatkowo firmy PPUHiE Szynaka i Szynaka Meble zakupiły odzież i obuwie dla 40 dzieci z Ukrainy, które uczęszczają do Szkoły Podstawowej w Lubawie. Wdzięczne za okazaną pomoc siostry zakonne w przesłanym na ręce Prezesów Aliny i Jana Szynaka podziękowaniu, które publikujemy, w rozdzierający serca sposób opisują, jak wielka tragedia spotkała naród ukraiński i jak ważna i nieoceniona jest dziś pomoc niesiona przez każdego z nas. Uchodźcy z Ukrainy będą potrzebowali naszej pomocy i wsparcia jeszcze długo, dlatego właściciele i pracownicy Grupy Meblowej Szynaka głęboko wierzą, że realnie okazana przez nich pomoc nie tylko pozwoli przetrwać ten trudny czas poszkodowanym w wojnie sąsiadom z Ukrainy, ale też stanie się dobrym przykładem i zachętą dla innych osób i firm z naszego województwa do wspierania uciemiężonego narodu ukraińskiego.

Red. Rafał Trawiński
Szynaka Meble Sp. z o.o.



Ten szczególny czar Włoch – koncert symfoniczny



Olsztyn
Koncert w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej rozpocznie się o godz. 19.00.
Program: Gioacchino Rossini oraz Felix Mendelssohn-Bartholdy.
Wykonawca: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.
Koncert biletowany w filharmonii.

1-14 KWIETNIA

Pokonkursowa wystawa XIII edycji fotokonkursu „Warmińskie Klimaty 2021”

Olsztyn
Otwarcie wystawy odbędzie się 1 kwietnia o godz. 17 w galerii „Stary Ratusz” (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie), natomiast wystawę można obejrzeć do 14 kwietnia.
Wstęp bezpłatny.

1 KWIETNIA

Koncert ||ALA|MEDA||

Olsztyn
MOK w Olsztynie zaprasza na wydarzenie artystyczne. Zamiast powraca z nowym elektryzującym programem koncertowym i trzecim albumem zespołu pt. „SPECTRA. Vol. 1”, który ukaże się w lutym 2022 roku.
Koncert rozpocznie się o godz. 20 w sali pod Amfiteatrem. Wstęp płatny 30 zł

1 KWIETNIA

Wystawa: Jolanta Rejs „Die Liebe höret nimmer auf!” – „Miłość nigdy nie ustaje!”

Olsztyn
Uroczyste otwarcie wystawy prac Jolanty Rejs, laureatki Grand Prix XII Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego.
Otwarcie wystawy „Miłość nigdy nie ustaje!” odbędzie się w piątek (1 kwietnia) o 18:00 w BWA Galerii Sztuki. Prace będzie można oglądać przez miesiąc w sali kamestralnej galerii przy al. Piłsudskiego 38 w Olsztynie.

2 KWIETNIA

Dywicki Jarmark Wielkanocny

Podczas imprezy będzie można poznać zwyczaje i wiosenne obrzędy ludowe związane z Wielkanocą oraz kupić wyroby rękodzielnicze, takie jak palmy, pisanki, koszyczki, rzeźby, stroiki, biżuterię oraz tradycyjne produkty spożywcze.
Dzieci będą mogły spędzić czas na warsztatach wielkanocnych, które będą przed budynkiem lokalnego ryneczku.
Wydarzenie odbędzie się przy Stodole w Dywitach g. 8:00-13:00.

2 KWIETNIA

Dni Frankofonii i Kultury Francuskiej

Olsztyn
Centrum Polsko-Francuskie w Olsztynie organizuje 26. Dni Frankofonii i Kultury Francuskiej.
Miejsce: ul. Dąbrowszczaków 39, I piętro. UWAGA: finałowe wydarzenie — spotkanie na żywo z muzyką bretońską koncert “Królowie karo”, w wykonaniu Jeana-Luca Thomasa i Gaba Faure’a odbędzie się 8 kwietnia, godz. 18.00 w Centrum Dialogu Międzykulturowego Dom Mendelsohna w Olsztynie, ul. Zyndrama z Maszkowic.
Program:
2 kwietnia, godz. 10.00-12.00
AM STRAM GRAnimacja // Animacje dla dzieci // Poisson d’avril;
8 kwietnia, godz. 18.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2
Królowie karo // Jean Luc Thomas & Gab Faure (Bretania) // koncert.
Wstęp wolny.

2 KWIETNIA

Koncert Klubu Literatów

Gietrzwałd
Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Gietrzwałdzie zaprasza na koncert Klubu Literatów promujący 2. numer Otwartych Zeszytów i podsumowujący pracę klubu w latach 2020-2021. Wystąpią: Anna Bagińska (Vito Castillo), Bożena Kraczkowska, Agnieszka Zabłocka oraz zespół Na Szóstym Progu (którego w składzie są: Małgorzata Sendela, Janusz Sendela, Jacek Sępkowski).
Rozpoczęcie o godz. 17 w Centrum Kulturalno-Bibliotecznym. Wstęp wolny.

2 KWIETNIA

Dzień Wolnej Sztuki w Muzeum Warmii i Mazur



Fot. archiwum MWiM

Olsztyn, Lidzbark Warmiński
Dzień Wolnej Sztuki to akcja, podczas której każdy może bez pośpiechu i szczegółowo poznawać historię jednego dzieła.
W sobotę o godz. 12 muzealnicy opowiedzą o wybranych działach sztuki.

Program:
* Dom Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie, Targ Rybny, gdzie Danuta Syrwid zaprezentuje trzy albumy rodziny Niewiadomskich.
* Muzeum w Olsztynie (zamek):
Małgorzata Kumorowicz przybliży historię medalu wybitego z okazji otwarcia w 1879 roku Muzeum Mikołaja Kopernika na górze Monte Mario w Obserwatorium Astronomicznym w Rzymie; Anna Malinowska zdradzi historię warmińskich świeczników z 1776 r; Anna Czachorowska opowie o kobiecym stroju ludowym z końca XIX wieku.
* Zamek/Muzeum Warmińskie w Lidzbarku Warmińskim, gdzie Damian Zawada opowie historię unikatowego piętnastowiecznego kafla piecowego wydobytego podczas badań archeologicznych z 2015 roku.
Wydarzenie rozpocznie się o godz. 12. Wstęp wolny.

3 KWIETNIA

Antologia olsztyńskiej sceny muzycznej

Olsztyn
MOK w Olsztynie zaprasza na spotkania poświęcone olsztyńskiej scenie muzycznej. Podczas tego wydarzenia, nieoglądane na co dzień naujackie wnętrza staną się soczewką muzycznej stolicy Warmii i Mazur. Odbędzie się również spotkanie z dziennikarką Moniką Szczygło, matką chrestną projektu i autorką książki „Olsztyńska Scena Muzyczna. Zespoły i Soliści”.
W ciągu dnia odbędą się dwa spotkania: o godz. 14:00 i 18:00 w Kamienicy Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp bezpłatny (obowiązują zapisy).

3 KWIETNIA

Pablopavo i Ludziki - Mozaika tour

Olsztyn
30 marca ukaże się nowy album Pablopavo i Ludziki „Mozaika” a zespół wyruszył w trasę koncertową, promującą nowe utwory. Koncert rozpocznie się o godz. 19 w Browarze Warmia (ul. Nowowiejska 15).
Wstęp płatny.

3 KWIETNIA

Rajd pieszy z cyklu „Wędrówki Rodzinne”

Olsztyn
Koło Rodzinne „Laurencja” Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie zaprasza na 152 rajd pieszy z cyklu „Wędrówki Rodzinne”. Zbiórka o godz. 11:00 na przystanku MPK Uniwersytet Słoneczna (autobus 109 przyjazd o 10:48, autobus 130 przyjazd o 10:52).

Trasa: Przystanek MPK Uniwersytet Słoneczna – Gronity – Leśnictwo Stary Dwór – przystanek MPK Uniwersytet Słoneczna (ok. 11 km). Zakończenie około godz. 15:00. Na trasie planowane jest ognisko, produkty na ognisko we własnym zakresie.

KWIECIEŃ

Wystawa makrofotografii Doroty Grochowskiej



Olsztyn
W galerii Bakalarz (Warmińsko-Mazurska Biblioteka Pedagogiczna, ul. N. Żarskiej 2) można obejrzeć wystawę makrofotografii Doroty Grochowskiej „Świat, w którym bywam”.

Dorota Grochowska – z urodzenia warszawianka, od dziesięciu lat mieszka w Olsztynie, gdzie – jak twierdzi – wszystko się zaczęło. Jej przygoda z fotografią trwa już wiele lat, a pasja i talent zaowocowały ekspozycjami, do tworzenia których artystka została zaproszona: Międzynarodową Wystawą w Galerii w Ostrowie Wielkopolskim (2017), ekspozycją w siedzibie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Holandii (2020), Wystawą na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (2021). Ekspozycja w olsztyńskiej galerii Bakalarz jest kolejnym istotnym twórczym przedsięwzięciem autorki.

Wystawę można zwiedzać do końca kwietnia (poniedziałek-piątek w godzinach 14.30-18.00, w soboty: 9.00-15.00).

5 KWIETNIA

Spichlerz dobrych mocy dla uchodźców z Ukrainy
Амбар добрих дій для біженців з України

Olsztyn
Запрошуємо українську молодь, дітей та дорослих. MOK Olsztyn dorosłych, młodzież i dzieci.

- На місці: / Na miejscu:
- Ігровий зал для дітей / Sala zabaw dla dzieci
 - Місце зустрічей для дорослих / Miejsce spotkań dla dorosłych
 - Міні бібліотека і читальний зал / Mini-biblioteka i czytelnia
 - Прокат ігор / Wypożyczalnia gier
 - Майстерні і кінопокази / Warsztaty i projekcje filmowe
 - Не-магазин / Nie-sklep
 - Актуальні, необхідні інформації / Bieżące, przydatne informacje
 - Теплі напої / Ciepłe napoje
 - Безкоштовний доступ до Інтернету / Bezpłatny dostęp do internetu

Запрошуємо: 5, 7, 12, 14, 19, 21, 26, 28 квітня о 10:00-18:00
Адреса: Спiхлеж МОК, вул. Піастовська 13
Номер +48 608433037

Spotkania odbędą się 5, 7, 12, 14, 19, 21, 26, 28 kwietnia w godz. 10:00-18.00 w Spichlerzu MOK, ul. Piastowska 13. Telefon: 608433037

5 KWIETNIA

Jezioro Łabędzie w wykonaniu Polskiego Baletu Królewskiego

Olsztyn
Sala koncertowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Polski Balet Królewski jest jednym z najmłodszych i jednym z najlepszych zespołów baletowych w Europie. U podstaw tworzenia Polskiego Baletu Królewskiego leżała myśl, o próbie zebrania najlepszych polskich, zachodnio i południowo-europejskich tancerzy w jeden zespół, który będzie odzwierciedleniem najlepszych tradycji tańca klasycznego, jak również poszukiwania oryginalnych i nowoczesnych środków artystycznej ekspresji.
Wydarzenie rozpocznie się o godz. 20. Wstęp płatny.

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO



JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 ^{136 LAT} 2022

BĄDŹ

NA BIEŻĄCO!

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane na granicy miasta Elk, 3000m2, Bartosze, 608-452-972

MAGAZYN zbożowy z działką 2ha w terenie zabudowanym Drygały koło Białej Piskiej, 608-452-972

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

ZIEMIĘ rolną 80ha w jednym kawałku Skomack Wielki, okolice Elku, 608-452-972

kupię

! Kupię dom Olsztyn okolice, 783-725-733

! Las, 783-725-733

poszukuję wynająć

EMERYT szuka kwatery z miejscem parkingowym Olsztyn i okolice, 694-369-667

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

GARAŻE WZMOCNIŁE
AUTOMATYKA DO BRAM

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

47220ttr-B-P

PRACA

dam pracę

BARMAN/KELNER od zaraz, 606-923-017 krys-stand@wp.pl

KIEROWCA C+E, 503-103-703

KUCHARZ od zaraz, 606-643-429 krys-stand@wp.pl

KUCHARZ od zaraz, 606-643-429 krys-stand@wp.pl

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

OPERATOR pompogruszki, Olsztyn, 501-813-067

PANIĄ do prowadzenia domu, okolice Warszawy, 608-452-972

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

PRACOWNIKA do hodowli bydła oraz traktorzystę, okolice Elku, 608-452-972

PRACOWNIKA koparkoladowarki Cat w okolicach Elku, dowolne godziny pracy, wynagrodzenie do uzgodnienia, 608-452-972

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ osoby do pracy w gospodarstwie oraz przy udoju krów w hali udojowej. Zapewniam zakwaterowanie i wyżywienie, 515150896

ZATRUDNIĘ pomocnika ogrodnika, kontakt pod numerem 533-862-705.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel: 534244044, www.wczasy-senior.pl

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 514-456-553

GLAZURA, terakota, malowanie, hydrauliczne, panele, 50-20-60-413

KOPARKA Long Reach 16m, 889-321-899

MAŁOWANIE i szpachlowanie, 537-233-096

REMONTY mieszkań i wykończenia, 783-543-814

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

SZPACHLOWANIE, malowanie, 691-512-767

WYCINKA drzew niebezpiecznych, 889-321-899

ZŁOTA rączka, remonty, 785-043-555

NAUKA

CENTRUM Polsko-Francuskie ul.Dąbrowszczaków 39 zaprasza na kolejne filmowe spotkanie Klubu Podróżnika Magdaleny Kluczyńskiej 4 kwietnia godz.17.00.

RÓŻNE

sprzedam

!GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

GROBOWIEC na cmentarzu przy ulicy Poprzecznej, 505-182-266

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

BYK Limousine 100% na rozplodnika, 608-452-972

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

KOMBAJN Bizon sprzedam, 661-083-014

produkty rolne

ZIEMNIAKI jadalne irga sprzedam, 896458164

inne

ORKA, uprawa, siew i inne, Tel. 724744684

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel.605-429-486, Ostróda tel.601-612-068, Węgorzewo , tel.539-448-102.

Wybierz profesjonalistów Szukasz klientów?



docieramy do 1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam



dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



45220pb1-A-P

Z głębokim smutkiem i żalem
zawiadamy, że 30 marca 2022 r.
odszedł od nas nasz Najukochańszy
Mąż, Tatuś, Syn i Zięć

ś. † p.

Piotr Woźniak

Uroczystość żałobna rozpocznie się
5 kwietnia 2022 r. o godz. 13.00
ceremonią na cmentarzu komunalnym
w Dywitach (spotkanie przy głównej bramie).

Pogrążona w żałobie
rodzina

955220pb1-A-P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 marca 2022 r.
odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

Stanisław Haberski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 kwietnia 2022 r.
(sobota) o godz. 14.30 ceremonią pochowania
urny z Prochami na cmentarzu komunalnym w Dywitach
(brama od strony Kieźlin).

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

957220pb1-A-P

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

mgr Bogumile Salmonowicz

z powodu śmierci

Mamy

składają Senat, Rektor i pracownicy
Akademii Nauk Stosowanych w Elblągu

9922see1-a-M

6 kwietnia 2022 r. o godz. 12.00
w pierwszą rocznicę śmierci
naszej kochanej Żony, Mamy i Babci

ś. † p.

Anny Wasilewskiej

w bazylice konkatedralnej św. Jakuba
w Olsztynie zostanie odprawiona
msza święta w Jej intencji.

Zapraszamy
wszystkich Przyjaciół i Znajomych Ani,
którzy w tym dniu chcieliby uczcić Jej pamięć.

Mariusz Wasilewski
z dziećmi

961220pb1-A-C

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjąć:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środek, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**,
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

289190pb1-C-380-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 marca 2022 r. odeszła od nas w wieku 100 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Janina Piechowiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę, 2 kwietnia 2022 r., o godz. 11.30
modlitwą różańcową w kościele
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego.

O godz. 12.00 zostanie odprawiona
msza święta pogrzebowa.

Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

969220pb1-B-P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 marca 2022 r.
odeszła od nas na zawsze Nasza Kochana Siostra i Ciocia

ś. † p.

Barbara Cieślak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 kwietnia 2022 r. (sobota)
o godz. 10.30 odmówieniem Różańca w kościele pw. Świętych
Szymona i Judy Tadeusza Apostołów w Dywitach, po czym o godz.
11.00 zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna. Ceremonia
pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

943220pb1-a-M

Panu

Wojciechowi Bachowi

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Rada Nadzorcza i Zarząd
oraz koleżanki i koledzy ze Spółdzielni „Wulkan”
w Olsztynie

967220pb1-A-P

Ze smutkiem żegnamy zmarłego

dr. Edmunda Piszcz

Arcybiskupa Seniora, Metropolity Warmińskiego,
Naszego Przyjaciela, Człowieka wielkiego serca i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia składają
dyrekcja, pracownicy i pensjonariusze
Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie

954220pb1-A-P

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Księdza Arcybiskupa Seniora

dr. Edmunda Piszcz

Byłego Metropolity Warmińskiego.

W naszej pamięci pozostanie jako osoba życzliwa, dobra,
o niezwyklej osobowości.

Łącząc się w żałobie i smutku

całej Rodzinie, Bliskim i przyjaciołom

składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Pasłęku
mgr Marian Matuszczak,
Burmistrz Pasłęka dr Wiesław Śniecikowski

10222see1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M

OLSZTYŃSKA INWAZJA NA GDAŃSK

PLUSLIGA SIATKARZY \\ W niedzielę w Gdańsku spotkają się zespoły, które wciąż mają o co walczyć. Trefl musi wygrać, jeśli chce wskoczyć do czołowej ósemki, natomiast Indykpolowi AZS zwycięstwo może, ale nie musi, zapewnić awans na 5. miejsce.

Z olsztyńskiego punktu widzenia sytuacja jest prosta - w Gdańsku Indykpol AZS nie może przegrać dwóch setów, natomiast w Rzeszowie Resovia w meczu z Cuprum minimum dwa sety musi przegrać. Jeśli ten plan zostanie zrealizowany, wtedy fazę zasadniczą siatkarze z Kortowa zakończą na piątym miejscu i w play-offach zagrają z Zawierciem, jeśli natomiast coś pójdzie nie tak, wówczas podopieczni trenera Javiera Webera zajmą szóste miejsce, co oznacza, że ich kolejnym rywalem będzie Skra.

Może się jednak okazać, że w niedzielę gdańszczanie już nie będą mieli o co walczyć - wszystko zależy od dzisiejszego meczu w Suwakach: jeśli Katowice tam zwyciężą, wtedy Trefl, który ma jeszcze do rozegrania zaległy pojedynek z ZAKSĄ, definitywnie straci szansę na play-offy, co na pewno dla gdańskich



W przedostatniej kolejce olsztynianie nie dali najmniejszych szans warszawskiemu Projektowi

kibiców będzie olbrzymim rozczarowaniem.

Inny nastrój panuje w Rzeszowie, gdzie w sobotę Resovia w meczu z Cuprum będzie broniła piątej pozycji. Zapowiadają się spore emocje, bo gospodarze kilka dni temu niespodziewanie wygrali w Zawierciu, natomiast ekipa z Lubina sprawiła jedną z największych sensacji sezonu, ogrywając w pięciu setach ZAKSĘ! Tę samą ZAKSĘ, która w środowy wieczór w pierwszym półfinale Ligi Mistrzów rozbiła w puch Jastrzębski Węgiel, wygrywając na

wyjeździe 3:0 (20, 14, 19)! Jastrzębianie będą się mogli zrewanżować już w niedzielę, bo los tak chciał, że dwa najlepsze zespoły PlusLigi spotkają się w ostatniej kolejce. Mecz znowu odbędzie się w Jastrzębiu, a jego stawka jest pierwsze miejsce na koniec fazy zasadniczej. Na tym rywalizacja między tymi ekipami się nie zakończy, bo 7 kwietnia odbędzie się rewanżowy półfinał Ligi Mistrzów.

Co o obecnej sytuacji Indykpolu AZS sądzi olsztyński szkoleniowiec? - Jesteśmy na bardzo dobrej pozycji

w końcówce fazy zasadniczej. Jest to odpowiedni czas nie tyle na zmiany, ale na udoskonalenia pewnych spraw. Podczas play-offów potrzebujemy wszystkich zawodników, którzy będą w stu procentach gotowi do gry - stawia sprawę jasno Javier Weber, który niedawno otrzymał ofertę z Turcji, ale pozostał w Olsztynie, co jednak wiązało się ze sporą podwyżką.

Według nieoficjalnych informacji, argentyński szkoleniowiec od nowego sezonu ma zarabiać miesięcznie 25 tysięcy dolarów netto - poza tym klub opłaca mu wynajęcie domu, sprzętaczkę, kucharkę, siłownię, kursy języka polskiego, tureckiego i... albańskiego, natomiast sponsor dodatkowo zapewnia luksusowy samochód, którym rocznie Weber może za darmo przejechać do 30 tysięcy kilometrów.

A skoro już jesteśmy przy dużych pieniądzach, to warto wspomnieć, że jeszcze

więcej będzie w Olsztynie zarabiał Fabian Drzyzga, dla którego będzie do powrotu po latach do stolicy Warmii i Mazur. Pewnie niewielu kibiców pamięta, że w 2003 roku Fabian w barwach AZS Olsztyn został wicemistrzem Polski młodzików (jego ojciec Wojciech był wtedy trenerem ekstraklasowego PZU AZS).

Ale wróćmy jeszcze do niedzielnego meczu w Gdańsku, bo wybiera się tam także olsztyński Klub Kibica - warto przypomnieć, że kilka lat temu z okazji takiego meczu doszło do prawdziwej inwazji na Gdańsk, bowiem pojechało około 250 kibiców Indykpolu AZS, którzy jedną z trybun zamienili wówczas w zieloną strefę wsparcia.

Zainteresowani wyjazdem z Klubem Kibica mogą skontaktować się drogą e-mailową (ssps.azs.olsztyn@gmail.com), wyjazd w niedzielę z Kortowa.

MATEUSZ LIARSKI

26. kolejka

• **Piątek:** Ślepsk Suwałki - GKS Katowice (17.30 Polsat Sport), Projekt Warszawa - Stal Nysa (20.30 Polsat Sport)
• **Sobota:** Skra Bełchatów - Cerrad Czarni Radom (14.45 Polsat Sport), Aluron Warta Zawiercie - LUK Lublin (17.30 Polsat Sport), Resovia Resovia Rzeszów - Cuprum Lubin (20.30 Polsat Sport)
• **Niedziela:** Jastrzębski Węgiel - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (14.45 Polsat Sport), Trefl Gdańsk - Indykpol AZS Olsztyn (17.30 Polsat Sport)

PLUSLIGA

1. Jastrzębski	21-363	67:20
2. ZAKSA	61 21-3	67:19
3. Skra	58 20-5	69:35
4. Zawiercie	44 16-9	53:44
5. Resovia	42 13-12	52:44
6. Indykpol	41 14-11	51:42
7. Projekt	35 12-13	45:52
8. Katowice	34 11-14	46:52
9. Trefl	30 10-13	40:44
10. Cuprum	26 8-17	42:60
11. LUK	24 8-16	35:56
12. Ślepsk	23 7-18	32:60
13. Czarni	20 7-18	27:62
14. Stal	15 4-20	28:64

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Oficjalny partner prasowy drużyny
Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz

Drużynę
Indykpol AZS Olsztyn
wspierają:



www.indykpolazs.pl/bilety

CZWARTOLIGOWY LIDER PRZYJEDZIE DO MRĄGOWA

PILKA NOŻNA \\ W sobotę w Mrągowie spodziewam się fajnego meczu - mówi Krzysztof Machiński, szkoleniowiec Concordii Elbląg, zdecydowanego lidera ForBET IV ligi.

- W poprzedniej kolejce w derbach Elbląga zremisowaliście bezbramkowo z rezerwami Olimpi, co było pewną niespodzianką...

- Cóż, młodzież Olimpi zawiesiła wysoko poprzeczkę. Inna sprawa, że akurat drugoligowy zespół miał wolny termin, więc kilku jego piłkarzy mogło wzmocnić rezerwy. Musieliśmy grać atakiem pozycyjnym, ale stan boiska nam to utrudniał. Mimo to mieliśmy bardzo klarowne sytuacje, jednak bramkarz Olimpi stanął na wysokości zadania. Można powiedzieć, że wybronił im

remis. Mam natomiast trochę zastrzeżeń do sędziego, bo podyktował rzut karny, ale po podpowiedzi asystenta ostatecznie „wyciągnął” ten faul poza pole karne. W drugiej sytuacji nie odgwiżdżał obrońcy Olimpi ewidentnej ręki w polu karnym. Generalnie arbiter mylił się w obie strony, ale nas skrzywdził bardziej.

- Transfery przed rundą wiosenną były już z myślą o nowym sezonie w III lidze?

- Po prostu nie mieliśmy zbyt szerokiej kadry. Wzmocniliśmy się na kluczowych pozycjach, bo

obrońców mieliśmy mało, wrócił Edil, pozyskaliśmy też bramkarza z Ukrainy, a transfer Augusto to już był rzut na taśmę. Cieszymy się z tego bardzo, bo to wartościowy zawodnik.

- Czym przekonał was Włodimir Melnychenko?

- Jest to doświadczony i pracowity bramkarz z bardzo dobrymi warunkami fizycznymi. Jest taką ostoją, nasi obrońcy dobrze się czują, mając takiego bramkarza za plecami. Jest też dobrą duszą drużyny, to taki fajny chłopak, dlatego cieszymy się, że do nas dołączył.

- Największym zaskoczeniem było bez wątpienia zakontraktowanie Joao Augusto, który z powodzeniem grał na poziomie I ligi, a wcześniej w trzecioligowym Kaczkaniu Huraganie Morąg.

- Jego umiejętności są na bardzo wysokim poziomie, ale potrzebuje trochę czasu, by wkomponować się w zespół. Myślę, że z meczu na mecz coraz lepiej będzie to wychodziło.

- Czy ktoś wam może zagrozić w walce o awans?

- Na pewno Huragan, jest też Jeziorak, a teraz widzę, że dołączyła jeszcze Gra-

nica, która bardzo dobrze punktuje, no i Polonia Lidzbark Warmiński. Kluczowe będą zatem spotkania wyjazdowe w Ketrzynie i w Lubawie oraz mecze z drużynami broniącymi się przed spadkiem. Poza tym usiebie zagramy z Jeziorakiem i Huraganem - bez wątpienia będą to najciekawsze i najbardziej emocjonujące spotkania. Gdybyśmy ograli rezerwy Olimpi, mielibyśmy siedem punktów przewagi i znacznie więcej spokoju. Cóż, taka jest piłka...

- W sobotę gracie w Mrągowie. Czego mogą się spodziewać kibice?

- Fajnego meczu, takiego jak w pierwszej rundzie (Concordia wygrała wtedy 4:1 - red.). Czyli będzie walka, a nie piłkarskie szachy. Cenię Mrągowie, bo jako jedna z nielicznych drużyn zagrała z nami otwarty futbol.

• **19. kolejka, sobota:** MKS Korsze - Błękitni Pasym (16), Mrągowa Mrągowo - Concordia Elbląg (16), Błękitni Orneta - Polonia Lidzbark Warm. (15:30), Zatoka Braniewo - Mazur EtK (15), Pisa Barczewo - Jeziorak Ława (16), Motor Lubawa - DKS Dobrze Miasto (15); **niedziela:** Polonia Iłowo - Huragan Morąg (13), Olimpia II Elbląg - Granica Kętrzyn (15).

EM

WIOSNĄ SOKÓŁ JESZCZE NIE WYGRAŁ

PIŁKA NOŻNA \\ W zeszłym tygodniu drugoligowy Sokół rozegrał najłabsze spotkanie w rundzie wiosennej pod wodzą Wojciecha Figurskiego (0:2 z Wisłą Puławy). Okazja do rehabilitacji już w sobotę (g. 16), bo do Ostródy przyjedzie Znicz Pruszków.

Podopieczni Wojciecha Figurskiego cały czas wierzą, że uda im się pozostać w II lidze, ale szanse na to są więcej niż mizerne. Sokółowi pozostaje więc jedynie walczyć w każdym meczu o zwycięstwo, by pozostawić po sobie dobre wrażenie. A dobra postawa piłkarzy na koniec sezonu może zaprocentować jakimś dobrym transferem.

Niestety, wiosną Sokół zdobył tylko jeden punkt, chociaż za swoją grę jest chwalony - był przecież blisko sprawienia niespodzianki w wyjazdowym meczu ze Stalą Rzeszów.

ALE ZA POCHWAŁY PUNKTÓW NIE DAJĄ, W EFEKCIE DRUŻYNA WOJCIECHA FIGURSKIEGO DO BEZPIECZNEJ STREFY TRACI JUŻ 17 OCZEK! I WCIAŻ CZEKA NA PIERWSZE WIOSENNE ZWYCIĘSTWO...

- Oporażce z Wisłą chcemy jak najszybciej zapomnieć - przyznaje trener Figurski. - Zagraлиśmy słabo i w obronie, i w ataku. Do tej pory stwarzaliśmy sporo sytuacji podbramkowych, jednak w tym meczu ich nie było. Jest w nas sportowa złość - chcemy zagrać na miarę naszych możliwości, by się zrehabilitować.

Jednak o rehabilitację będzie trudno, bo Znicz ma w składzie kilku doświadczonych piłkarzy z przeszłością nawet reprezentacyjną. Do Ostródy przyjadą m.in. Igor Lewczuk, były gracz Legii Warszawa i francuskiego Bordeaux, oraz Mateusz Możdżeń, który z Lechem Poznań zdobywał mistrzostwo Polski.

- Na wiosnę piłkarze z Pruszkowa nieźle się spisują, bo zaczęli od dwóch zwycięstw (2:0 z Garbarnią i 1:0 z Pogoń Grodzisk - red.). Doświadczenie jest po stronie gości, my jednak



Fot. Karol Synowiec

W 25 meczach ostródzki drugoligowiec zdobył zaledwie 18 bramek, za to stracił aż 51

ski. - Potem wygrali 5:0 w Kaliszu i potrafilo odrobić starty 0:2 na 2:2 z Wigry Suwałki (wcześniej przegrali 0:1 z Chojniczanką - red.). Doświadczenie jest po stronie gości, my jednak

liczymy na naszą fantazję. Chcemy zapunktować, a ja wierzę w potencjał moich piłkarzy.

Sokół zagra bez Dawida Wojtyry, który za czerwoną kartkę musi pauzować minimum dwa spotkania.

• 26. kolejka, sobota:

Olimpia Elbląg - Radunia Stężyca (16), Stal Rzeszów - Wisła Puławy (19), Sokół Ostróda - Znicz Pruszków (16), KKS 1925 Kalisz - Śląsk II Wrocław (17), Chojniczanka Chojnice - Hutnik Kraków

(19:30), Pogoń Grodzisk Maz. - Pogoń Siedlce (16), Garbarnia Kraków - Motor Lublin (16); **niedziela:** Wigry Suwałki - Ruch Chorzów (14.55 TVP Sport); Lech II Poznań - GKS Bełchatów 3:0 (walkower).

PO 25 KOLEJKACH

1. Stal	58	56:24
2. Chojniczanka	51	54:23
3. Ruch	47	39:24
4. Motor	45	41:21
5. Lech II*	42	30:30
6. Wigry	39	36:30
7. Garbarnia	37	34:29
8. Olimpia	37	28:24
9. Radunia	35	40:42
10. Znicz	33	33:32
11. Wisła	32	43:42
12. Śląsk II	32	40:41
13. Pogoń S.	31	33:41
14. Kalisz	30	29:36

15. Hutnik	22	23:37
16. Pogoń G.	21	25:42
17. Sokół	13	18:51
18. Bełchatów**	18	17:50

* mecz więcej ** wycofał się z rozgrywek

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Po poniedziałkowym zwycięstwie ze Szwecją reprezentacja Polski w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej awansowała z 28. na 26. miejsce. Prowadzi Brazylia przed Belgią i Francją.

KOSZYKÓWKA \\ W sobotę o g. 17 w Płocku zostanie rozegrany rewanżowy mecz fazy play-off Mon-Pol - KKS Agapit Olsztyn. Stawką meczu jest awans do czołowej czwórki grupy A I ligi. W zdecydowanie lepszej sytuacji są olsztynianki, które wygrały w pierwszym spotkaniu (gra się do dwóch zwycięstw).

PIŁKA RĘCZNA \\ Runda rewanżowa Ligi Centralnej wkracza w decydującą fazę. Na tym etapie rozgrywek każda strata punktów dla olsztyńskiej Warmii Energi może być bardzo kosztowna. W 21. kolejce olsztynianie podejmą w Biskupcu MKS Grudziądz (sobota, g. 19). W pierwszej rundzie w Grudziądzu minimalnie lepsi byli

olsztynianie (34:33), niestety, było to jedno z ich nielicznych zwycięstw, w efekcie - zamiast walczyć o miejsce w czołówce - zaczęli szorować po tabeli dnie.

Teraz sytuacja trochę się poprawiła, ale do pełni szczęścia jeszcze daleko. Podobne nastroje panują w Grudziądzu, który zajmuje przedostatnie miejsce. Początek drugiej rundy MKS miał jednak udany (33:32 z Białą Podlaską i 30:28 z Miedzią), ale potem zaliczył cztery porażki z rzędu. Jednak do Warmii goście tracą tylko trzy punkty, więc wynik sobotniego meczu będzie miał olbrzymi wpływ na układ tabeli. Mocnymi punktami zespołu z Grudziądza są: Artur Sadowski (148 bramek w 20 meczach) i Paweł Kruszewski (117/20). To oni nadają ton poczynaniom ofensywnym. W obwodzie znajduje się także Sebastian Rumniak (były gracz Warmii), który funkcje zawodnika łączy z rolą szkoleniowca. Trzecią grudziądzką „strzelbą” jest Kamil Mokrzycki, były zawodnik superligowej Gwardii Opole.

W olsztyńskiej ekipie panuje umiarkowany optymizm, chociaż po dwóch ostatnich spotkaniach w zespole pojawiło się zmęczenie i mikro-urazy. Mniejsze lub większe problemy dotyczą Damiana Didyka, Adriana Chetmińskiego i Adriana Gruszczyńskiego. Organizatorzy sobotniego meczu tradycyjnie przygotowali pakiet atrakcji. W przerwie sympatycy szczypiorniaka mogą liczyć na konkurs, a dla najmłodszych będzie Kids Camp powered by Energa - trening z udziałem zawodników Warmii Energi. Sponsorem spotkania została Piekarnia Dąbkowski.

• Inne mecze 21. kolejki:

Śląsk Wrocław - Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, Budnex Stal Gorzów - Siódemka-Miedź-Huras Legnica, Nielba Wągrowiec - GKS Autoinvest Żukowo, MKS Wieluń - AZS-AWF Biała Podlaska, Padwa Zamość - ORLEN Upstream SRS Przemyśl, KPR Legionowo - ARGED KPR Ostrovia Ostrow Wlkp.

PO 20 KOLEJKACH

1. Ostrovia	56	602:495
2. Legionowo	40	585:517
3. B. Podlaska	38	599:540
4. Stal	38	534:528
5. Przemyśl*	36	567:552
6. Śląsk	29	565:609
7. Zagłębie	28	609:624
8. Żukowo*	27	552:567
9. Wieluń	26	550:569
10. Padwa	26	544:566
11. Nielba	23	588:618
12. Warmia	19	537:551
13. Grudziądz	16	574:628
14. Legnica	15	555:597

* mecz zaległy

• W 18. kolejce I ligi Szczepior-niak Olsztyn zagra na wyjeździe z Sokół Kościerzyna (sobota, g. 17).
• W kobiecej Superlidze Start Elbląg przegrał 26:27 (13:11) z Młynami Stośław Koszalin. W sobotę o godz. 18 elblążanki podejmą KPR Gminy Kobierzyce.

PIŁKA NOŻNA

W 24. kolejce pauzują Mamry, które tydzień temu ograły Pilicę, dzięki czemu ekipa z Giżycka wreszcie opuściła strefę spadkową. W odwrotnym

kierunku podążył natomiast Znicz, który w Łowiczu przegrał... 0:8! Takiego lania nie pamiętają nawet najstarsi górale z Białej Piskiej, chociaż niektórzy z nich ponoć sięgają nawet do zamachu na arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie. Atmosfera w klubie zrobiła się zatem baaardzo nerwowa, a w takich sytuacjach winien zawsze jest trener. Co prawda Ryszard Borkowski ten zespół budował od lat, ale prezes Znicza Jacek Jankowski uznał, że czas na zmiany. W efekcie w sobotnim meczu z rezerwami ŁKS grającym szkoleniowcem gospodarzy będzie Łukasz Kuśnierz. - Ale nawet najlepszy trener nic nie zdziała, jeśli ma się dwóch tak słabych bramkarzy - stwierdził jeden z kibiców zespołu z Białej Piskiej. - Oni są tak słabi, że podczas meczu w bramce powinni stać razem - dodał złośliwie sympatyk Znicza.

• **24. kolejka, sobota:** Znicz Biała Piska - ŁKS II Łódź (15), Lechia Tomaszów Maz. - GKS Wieklec (15), Pilica Białobrzegi - Broń Radom (16), KS Kutno - Le-

gionovia Legionowo (16), Sokół Aleksandrów Łódzki - Wissa Szczuczyn (14), Jagiellonia II Białystok - Błonianka Błonie (12); **niedziela:** Legia II Warszawa - Pelikan Łowicz (12), Ursus Warszawa - Unia Skierniewice (14), Świt Nowy Dwór Maz. - Polonia Warszawa (15).

DAD

PO 23 KOLEJKACH

1. Legionovia	50	45:25
2. Polonia*	44	42:17
3. Świt	43	40:21
4. Lechia	38	43:26
5. Legia II**	36	49:26
6. Unia	36	37:30
7. Broń*	32	27:30
8. Błonianka*	32	36:40
9. Kutno	31	29:31
10. ŁKS II	30	39:36
11. Ursus	30	33:41
12. Jagiellonia II	25	41:41
13. Pilica*	24	34:46
14. Pelikan	23	35:32
15. Mamry	23	22:41

16. Wieklec	21	23:35
17. Znicz	21	24:46
18. Sokół	18	23:32
19. Wissa	14	16:42

* mecz mniej ** 2 mecze mniej



SPORT.wm.pl

W KOŃCU BĘDZIE NOWY STADION?

PIŁKA NOŻNA\\\\ W sobotę o godz. 15 Stomil podejmie opolską Odrę i tym razem porażka nie wchodzi w grę, bo strata kompletu punktów może oznaczać, że w przyszłym sezonie olsztyńscy kibice z nowej trybuny będą oglądać jedynie drugoligowe pojedynki.

Wojna w Ukrainie niespodziewanie może wpłynąć na przyszłość sportowej infrastruktury w Olsztynie. Jak wiadomo, z powodu powrotu do ojczyzny większości ukraińskich pracowników niebezpiecznie przedłuża się remont/budowa Uranii. Z kolei przesunięcie terminu oddania do użytku reprezentacyjnej hali może oznaczać utratę unijnego dofinansowania! Warto przypomnieć, że Unia Europejska w sumie sfinansuje 80 procent kosztów budowy, ale inwestor koniecznie musi spełnić kilka warunków. Jednym z nich jest właśnie nieprzekraczalny termin zakończenia inwestycji.

- Hala musi zostać rozliczona do końca listopada 2023 roku - przyznaje Marta Bartoszewska, rzeczniczka prasowa olsztyńskiego ratusza. - Ewentualne spóźnienie będzie finansową katastrofą dla miasta, bowiem całe unijne dofinansowanie przepadnie.

O ile przyszłość Uranii rysuje się obecnie w ciemnych barwach, bo generalny wykonawca nerwowo poszukuje ponad dwustu murarzy, zbrojarzy, elektryków i hydraulików (pełna lista jest dostępna na stronie olsztyńskiego Urzędu Miasta), o tyle dla „stadionu” przy alei Piłsudskiego niespodziewanie pojawiło się światło w tunelu. Okazało się bowiem, że w związku z wojną, która toczy się na wschodzie, Unia Europejska w trybie extraordinaryjnym uruchomiła dodatkowe fundusze. No i z jednego z nich można uzyskać dofinansowanie do projektów związanych z „modernizacją infrastruktury sportowo-



Na czterech krytych trybunach nowego olsztyńskiego stadionu będzie mogło zasiąść 12 tysięcy kibiców

-rekreacyjno-drogowej w rejonach nadgranicznych UE”. A że olsztyńskie Estadio de la Gruz modernizacji wymaga już od jakichś 35 lat i leży w rejonie nadgranicznym, bo dwa rzuty kamieniem od obwodu kaliningradzkiego, więc już w czerwcu może ruszyć pierwszy etap budowy.

- Oczywiście jeśli wszystkie formalności przetargowe do tego czasu zostaną załatwione - zaznacza Zbigniew Szmula, kierownik olsztyńskiego stadionu. Jednak według nieoficjalnych informacji, z formalnościami nie powinno być problemów, bo zgłosiła się tylko irlandzka firma Soap, Vinegar and Suede Shoes Company z Dublinu.

- Zgodnie z wstępnym harmonogramem prac, który przedstawili nam Irlandczycy, rozbiórka głównej trybuny odkrytej oraz budowa w tym miejscu nowej, ale na razie bez dachu, powinny zakończyć się

w lutym przyszłego roku - wyjaśnia Jerzy Litewski, dyrektor olsztyńskiego OSiR-u. - Wychodzi więc na to, że kibice zasiadą na niej już w rundzie rewanżowej przyszłego sezonu. Ale w rundzie jesiennej - mimo budowy - piłkarze Stomilu nadal będą rozgrywać na tym stadionie swoje mecze. Nie wiadomo tylko, czy będą to mecze pierwszej, czy też drugiej ligi - trochę złośliwie kończy dyrektor Litewski.

Kolejny etap budowy będzie już znacznie dłuższy i kosztowniejszy, bowiem dotyczy trybuny krytej. - Dopiero w 2024 roku zajmiemy się trybunami za bramkami - przyznaje kierownik Szmula.

Warto dodać, że budowa stadionu będzie realizacją projektu, który powstał i został zaakceptowany już kilka lat temu. Nowy stadion będzie miał oświetlenie zamontowane na skrajach dachów ochraniających cztery trybuny, dlatego

obecne oświetlenie (cztery wielkie słupy, które kosztowały prawie cztery miliony złotych) zostanie przeniesione na stadion Warmii.

- Bardzo się z tego cieszymy, bo gdy władze Olsztyna powiedzą A, czyli zamontują oświetlenie na naszym stadionie, wtedy będą musiały powiedzieć B, czyli przeprowadzić generalny remont obiektu - stwierdza Krzysztof Filipczak, trener i zarazem prezes Warmii, który marzy o kameralnym stadionie z trybunami na 3000 miejsc.

Ale wróćmy do sobotniego meczu Stomilu, bo m.in. od niego może zależeć przyszłość I ligi w Olsztynie. A pewnie też i przyszłość Piotra Jacka, który zadebiutuje w roli trenera Stomilu. Przypominamy, że Jacek zastąpił Adriana Stawskiego, bo ten stracił robotę po kompromitujących porażkach z Jastrzębiem i Górnikiem.

Wraz z nowym trenerem do zespołu dołączyli także Zbigniew Małkowski, który pracuje z bramkarzami, Wojciech Kowalczyk, wicemistrz olimpijski z Barcelony i były snajper Legii, który ma się zająć napastnikami, oraz Mariusz Narek (były analityk Piasta Gliwice, a obecnie trener MKS Korsze), którego zadaniem będzie opracowywanie analizy gry Stomilu i jego ligowych rywali. Dla Narela będzie to już drugie podejście do olsztyńskiego klubu, bo wcześniej był w sztabie szkoleniowym Piotra Zajączkowskiego.

Piotr Jacek, który do tej pory pracował w Stali Brzeg, pierwszy trening w Olsztynie przeprowadził w poniedziałek. - W tym tygodniu bardzo dużo się dzieje - przyznaje nowy szkoleniowiec. - Siedzimy w klubie praktycznie od rana do wieczora, a ja wciąż poznaję zespół, chociaż siedmioma piłkarzami miałem już wcześniej

styczność. Pracujemy nad optymalnym ustawieniem i taktyką na spotkanie z Odrą. Jestem pewny, że utrzymamy Stomil w I lidze. Na tym się skupiam. Zostało dziesięć meczów do rozegrania, a trzy następne zagramy wkrótce w odstępie czasu.

W sobotę za nadmiar złotych kartek nie zagra Tomasz Tymosiak, więc być może pierwszy raz w tej rundzie zobaczymy Macieja Spychałę, który przez trenera Stawskiego został skreślony.

MATEUSZ LIARSKI, EM

26. kolejka I ligi

• **Piątek:** Sandecja Nowy Sącz - Korona Kielce (18), Podbeskidzie Bielsko-Biała - ŁKS Łódź (20:20 Polsat Sport Extra)

• **Sobota:** Miedź Legnica - Resovia (12:30 Polsat Sport), Stomil Olsztyn - Odra Opole (15), GKS Katowice - Górnik Polkowice (18), Zagłębie Sosnowiec - GKS Jastrzębie (20:30)

• **Niedziela:** Chrobry Głogów - Puszcza Niepołomice (12:30 Polsat Sport), Widzew Łódź - GKS Tychy (15), Arka Gdynia - Skra Częstochowa (18).

PO 25 KOLEJKACH

1. Miedź	57	45:17
2. Widzew*	43	39:27
3. Korona*	41	31:22
4. Chrobry*	39	27:18
5. Arka*	39	43:24
6. ŁKS Łódź	37	27:24
7. GKS Tychy*	37	26:26
8. Sandecja*	36	28:25
9. Podbeskidzie*	35	38:29
10. Odra*	33	31:33
11. Resovia*	30	25:27
12. Katowice*	29	29:36
13. Skra*	29	15:24
14. Zagłębie*	25	31:35
15. Puszcza*	25	27:36

16. Stomil* 20 24:45

17. Jastrzębie* 18 19:37

18. Górnik* 17 21:41

* mecz zaległy